Opłata pocztowa ulszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 279. Sobota dnia 6 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

Warunki p. Piłsudskiego.

Ataków lewicy na ministra Sikorskiego nie można, mimo całej ich hałaśliwości, brać zbyt poważnie. Pp. Poniatowski i Moraczewski wiedzą przecież dobrze, że bardziej lewicowego i legjonowego ministra wojny, niż jest gen. Sikorski, mieć nie mogą, ich obecne ataki mają więc na celu nie dymisję gen. Sikorskiego, ale wywarcie nań nacisku, by szybko i po ich myśli załatwił sprawę powrotu p. Piłsudskiego do armji. Pp. piłsudczycy przypuszczają — czy trafnie, to się okaże — że gen. Sikorski jest szczególnie wrażliwym na krytykę swych przyjaciół politycznych i że lękając się ich gniewu, przystosuje swoje poglądy na organizację wyższych władz wojskowych do poglądów p. Piłsudskiego. O to „przystosowanie" zabiega w gabinecie szczególnie minister Thugutt. Jak dotąd, lewica nie mogła jeszcze wydać komunikatu, że generał „laudabiliter se subjecit". Atak trwa więc dalej.

Istota sporu polega na tem, że p. Piłsudski chciałby otrzymać w armji stanowisko niezależne od ministra spraw wojsk., jakiem byłoby według jego planu stanowisko gen. inspektora. Ze stanowiska konstytucyjnego jest to oczywisty absurd. Niema i nie może być w republice demokratycznej urzędu, któryby nie był kryty odpowiedzialnością ministra przed parlamentem i nie był mu podporządkowany. Ponieważ zaś w armji istnieje niezmiernie ważny dział pracy, wykonywanej przez sztab generalny, który nie powinien ulegać wpływom zmian, jakie się dokonują na stanowisku ministra wojny, przeto należy regulaminowo, czy też ustawowo zapewnić tej pracy pewną samodzielność, ale nie można jej uniezależnić od ministra, który jest przecież przed Sejmem odpowiedzialnym nie tylko za administrację wojska, ale i za stan obrony państwa. Niewątpliwie w ustroju republikańskim nie da się tych kompetencyj zupełnie ściśle rozgraniczyć, zwłaszcza gdy ministrem wojny jest wybitny generał i niejednokrotnie powstaje tarcie między nim a szefem sztabu. Ułożenie tych stosunków trzeba pozostawić takim instancjom, jak Prezydent Rzeczypospolitej i Rada Obrony Państwa. W każdym razie żądanie p. Piłsudskiego, by szef sztabu podlegał częściowo generalnemu inspektorowi armji, który referowałby wprost Prezydentowi Rzeczypospolitej, jest i niebezpieczne i sprzeczne z konstytucją. P. Piłsudski lubi stanowiska nieodpowiedzialne, ale konstytucja je wyklucza. Gdyby więc nawet doszedł do skutku jakiś kompromis między p. Piłsudskim a gen. Sikorskim, któryby stanowisko generalnego inspektora uniezależniał, to Sejm musiałby go odrzucić.

Inna rzecz. czy jest wogóle pożądanem wprowadzenie p. Piłsudskiego z powrotem do armji, z której sam wystąpił. P. Piłsudski okazał swą dymisją w roku ubiegłym, że uważa się w armji za polityka, a nie generała. Ustąpił, by „nie bronić tych panów" — jak ówczesny rząd określił. Dodał przytem niecną insynuację, że niektórych ministrów podejrzywa o udział w zamordowaniu Narutowicza. Kilkakrotnie rzucił nieuzasadnione oskarżenie na jednego z inspektorów armii i został za to przez sąd generalski i przez Prezydenta Rzeczypospolitej potępiony. Po swych agresywnych wystąpieniach ma dziś przeciw sobie większość Sejmu i społeczeństwa. Jego powrót do armji mógłby zniszczyć tę pracę konsolidacyjną, jaką ostatni ministrowie spraw wojskowych prowadzili. Rozzuchwaliłby klikę, jaka się koło jego osoby utworzyła i zniechęciłby do pracy oficerów nie-legjonowych i tak już cierpiących wiele z powodu ataków i szykan. P. Piłsudski nie łączy i nie konsoliduje, ale rozdrażnia i rozdziela. Jest to więc czynnik dla armji niepożądany.

Ambicje p. Piłsudskiego idą tak daleko że chciałby zostać po przyjęciu jego projektu o organizacji władz wojskowych na pół roku ministrem wojny i generalnym inspektorem armji, by uporządkować kompetencję obu urzędów. P. marszałek chyba przecenia swoją w tym kierunku fachowość i swe przygotowanie... Armja nasza rozwijała się doskonale podczas jego wywczasów w Sulejówku i lepiej jej nie narażać na ciężką próbę, jaką byłby napewno jego powrót do wojska. Jeśli więc p. Piłsudski — jak powiada — nie przyjmie urzędu gen.-inspektora z temi atrybucjami, jakie dopuszcza konstytucja, to ułatwi rządowi i armji wybrnięcie z niemiłej sytuacji...

Ujęcie właściwego sprawcy zamachu na Prezydenta.

Jest nim Pańczyszyn, absolwent szkoły terroryst. w Piotrogrodzie.

Lwów. (Telef. wł.) „Wiek Nowy" podaje sensacyjną wiadomość w sprawie losu sprawców zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej. Utrzymuje on, że nie Steiger był sprawcą zamachu, ale banda komunistyczno-terrorystyczna z niejakim Pańczyszynem na czele. Wspólnikiem Pańczyszyna był Fidek. Pańczyszyn miał ukończyć szkołę terorystyczną w Piotrogrodzie, należał do grupy, która organizowała napad na cytadelę warszawską, prochownię lwowską, do grupy, która chciała uwolnić Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Pańczyszyn został aresztowany, Fidek zbiegł do Sowdepji.

Uznanie cerkwi polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Sobór Kościoła wschodniego w Konstantynopolu uznał autokefalję Kościoła prawosławnego w Polsce. Akt uznania został podpisany przez patrjarchę Grzegorza VII.

O DODATKOWE TRZY DNI ŚWIĄTECZNE.

Wniosek Klubu Chrześć. Demokracji.

Warszawa. (Telef. wł.). Klub Chrześć. Dem. przez posłów Błażejewicza, Chacińskiego i towarzyszy zgłosił wniosek nagły, uzupełniający rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w tym kierunku, aby do dni świątecznych, wolnych od pracy doliczyć jeszcze 3 święta a to: drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, drugie dzień Wielkanocy i drugi dzień Zielonych Świąt.

W dzisiejszym numerze:

Front lewicowy załamuje się.

FERMENTY I U BRYLISTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) U brylistów odbyło się posiedzenie, na którem chodziło o wybór prezesa w miejsce pos. Pluty, który zrezygnował. Wyboty stwierdziły zupełne rozprężenie klubu. Najwięcej głosów na prezesa dostał pos. Toczek (6 głosów), ale wyborów nie dokonano, taka bowiem powstała kłótnia na tle stosunku do Stapińskiego i Kościoła narodowego.

Jeżeli się uwzględni chaos w „Wyzwoleniu", rozgoryczenie w klubie Związku chłopskiego i fermenty w P. P. S. to się nabierze przekonania, że konsolidacja lewicy postępuje bardzo szybko, ale w odwrotnym kierunku.

Ch. D. a ustawy samorządowe.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę po południu klub chrześć. demokr. odbył kilkugodzinne posiedzenie w sprawie projektów ustaw samorządowych. Referat wygłosił pos. Holeksa: O zasadach projektu, oraz o przebiegu dotychczasowych wyników obrad komisji administracyjnej nad projektem ustaw o gminie wiejskiej.

Prezes Związku miast, p. Zawadzki: O projekcie ordynacji wyborczej. Referent proponował szereg zmian w przedłożonych przez rząd projektach, a w szczególności oświadczył się za proporcjonalnem prawem głosowania, skorygowanem przez pluralność. Głos dodatkowy referent proponuje przyznać osobom, które ukończyły 40-ty rok życia i osobom umiejącym czytać i pisać po polsku. W ten sposób wymienione kategorje wyborców posiadałyby 3 głosy. Uchwał nie powzięto. Dyskusja zostanie ukończona po ostatecznem sformułowaniu zasad ordynacji dla miast przez referenta.

Stabilizacja urzędników p.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier Grabski na konferencji z wicepremierem Thuguttem, komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim, ustalił, że stabilizacja urzędników państwowych nie da się przeprowadzić do dnia 1 kwietnia, jak to proponowano.

Sposób przeprowadzenia stabilizacji będzie taki, że przedewszystkiem będzie określona ilość stanowisk w każdem poszczególnem ministerstwie i urzędach państwowych. Następnie dopiero nastąpi stabilizacja.

P. Ambasador Chłapowski u prezydenta rzeczplitej franc.

WRĘCZENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH.

Paryż. (PAT.) Wczoraj o godz. 3 po poł. prezydent rzeczypospolitej francuskiej przyjął na uroczystej audjencji ambasadora polskiego, Chłapowskiego, który mu wręczył pismo, przy pomocy którego Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej akredytował go w charakterze **nadzwyczajnego i upełnomocnionego ambasadora**. Szef protokołu dyplomatycznego wprowadzający ambasadorów de Fouquiere w towarzystwie swego zastępcy przybył do ambasadora Chałpowskiego do pałacu ambasady i zawiózł go do pałacu Elizejskiego pojazdem prezydenta w otoczeniu szwadronu 11 pułku kirasjerów. Po przybyciu ambasadora Chłapowskiego do pałacu Elizejskiego honory wojskowe zostały mu oddane przez batäljon 23 p. p. kolonjalnej. Muzyka odegrała hymn polski. Następnie ambasador Chłapowski został wprowadzony przez p. de Fouquiere do pana prezydenta republiki.

W otoczeniu znajdowali się m. in. prezes rady ministrów i minister spraw zagr. Herriot. Ambasador Chłapowski przy ceremonji wręczenia swego listu uwierzytelniającego wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył m. in.:

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA POLSKIEGO.

Mam zaszczyt wręczyć do rąk Waszej Ekscelencji list, przy pomocy którego Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej akredytuje mnie przy Waszej Ekscelencji w charakterze **nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora**. Z najwyższem zadowoleniem została przyjęta w Polsce szczególna inicjatywa obu rządów podniesienia obu przedstawicielstw dyplomatycznych do rangi ambasady. Przyjmując tę decyzję, oba rządy **wznowiły jedynie dawną tradycję dyplomatyczną**, jaka już istniała w przeszłości między obu krajami. Za panowania Franciszka I w roku 1519 ambasador Francji został wysłany do Polski do króla Zygmunta I, aby prosić go o rękę jego starszej córki dla księcia orleańskiego, późniejszego króla Henryka II. **W roku 1573 ambasador polski przybył do Francji z zaofiarowaniem korony polskiej dla księcia andegaweńskiego.** Jestem szczęśliwy i dumny, mogąc jako pierwszy ambasador odbudowanej Polski, poświęcić wszystkie jej wysiłki dla wciąż silniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni i sojuszu między Francją a Polską. Sojusz francusko-polski, mający swe początki w dalekiej przeszłości, **zyskuje dziś pełną swą wartość i stanowi podstawowe zadanie dla obu krajów naszych** w jednakowym stopniu troszczących się o zachowanie pokoju, ustalenie bezpieczeństwa i sprawiedliwości, bez której żaden postęp nie może być zrealizowany.

W dziedzinie praktycznej realizacji sojusz francusko-polski dał już poważne rezultaty. Dziś ograniczę się do wspomnienia tylko o pracach najszerszych. **Utworzenie instytutu francuskiego w Warszawie zostało przyjęte z entuzjazmem przez Polskę.** W dziedzinie ekonomicznej **traktat handlowy francusko-polski** właśnie niebawem ma być podpisany. W ten sposób oba rządy nie ustępując w usiłowaniach skonsolidowania wszystkich swoich zabiegów, składają wielokrotne dowody wspólności swoich aspiracji oraz łączącej je przyjaźni.

Dziękując panu panie prezydencie za pomoc łaskawą, która była mi w udziale do chwili obecnej, ośmielam się mieć nadzieję, że zarówno Wasza Ekscelencja, jak i rząd francuski zechcą i nadal użyczać mi tej pomocy w wykonywaniu nowej misji, jaką rozpoczynam w dniu dzisiejszym. Mam zaszczyt wyrazić W. E. w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej gorące życzenia jego i całego narodu polskiego szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji oraz pomyślności i chwały Francji. Na dowód tych gorących uczuć Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej polecił mi wręczyć Waszej Ekscelencji **odznaki orderu Białego Orła**, najdawniejszego i najcenniejszego odznaczenia, jakie posiada mój kraj.

Na powyższą mowę pana ambasadora Chłapowskiego pan prezydent republiki odpowiedział w słowach następujących:

ODPOWIEDŹ PREZ. REPUBLIKI FRANCUSK.

Jest mi szczególnie miło, że **właśnie z rąk Waszej Ekscelencji przyjmuję list**, przez który Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej uwierzytelnia pana przy mnie. Wysiłki, jakie pan poświęcił w czasie ostatnich ośmiu miesięcy dla rozwoju węzłów, łączących oba nasze kraje, wskazywały w sposób szczególny właśnie na pana dla pełnienia tej wysokiej misji.

Nazajutrz po odniesieniu zwycięstwa, które uświęciło triumf prawa, dając zadośćuczynienie uprawnionym aspiracjom narodu, **republika polska wznowiła tradycyjne stosunki dyplomatyczne z Francją.** Od tej chwili objawiła ona wielokrotnie swą moc i żywotność, wzmocniła swą niepodległość, doczekała się definitywnego ustalenia swych granic i jednocześnie rozwijała z energją instytucje wewnątrz kraju i organizowała swój ustrój konstytucyjny. Rząd francuski **wobec tego rezultatu uprawiedliwiającego mocna wiarę Francji w los Polski**, zapragnął bez dalszego odkładania dać sprzymierzonemu narodowi **nowy dowód swej serdecznej przyjaźni** i dla tego użyczył swemu przedstawicielowi w Warszawie tytułu ambasadora, aby w ten sposób wzmocnić dawne tak drogie tradycje. Nazajutrz po wstrząśnieniu, które nie miało sobie równego w historji, w czasach gdy każdy naród poszukuje jeszcze równowagi, **w tem właśnie stosowaniu coraz bardziej przenikliwem** łączącego oba kraje sojuszu, jakoteż w jednakowem **przywiązaniu do instytucji Ligi Narodów narodu Francji i Polski znajdują się najważniejsze gwarancje pokoju** oraz środki do przyczynienia się w szerokiej mierze do postępu ludzkości. Wiem z doświadczenia panie ambasadorze, że cała pańska działalność będzie poświęcona dokonaniu tego dzieła, a pan z kolei spotka się ze strony rządu republiki francuskiej z jaknajwiększą życzliwością w celu ułatwienia panu jego wysokiej misji.

Wręczając mi w imieniu naczelnika państwa polskiego najdawniejsze i najcenniejsze odznaczenie, jakie posiada Polska, dał mi pan panie ambasadorze nowy dowód węzłów przyjaźni, łączących oba nasze kraje. Proszę Waszą Ekscelencję, abyś zechciał być u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej rzecznikiem mego najwyższego podziękowania za ten dowód serdeczności, oraz wyrazić równocześnie moje najgorętsze życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla narodu polskiego.

Po wygłoszeniu swej mowy Pan Prezydent rzeczypospolitej francuskiej rozmawiał pewien czas z panem ambasadorem Chłapowskim, poczem ambasador przy tej samej eskorcie wojskowej z zachowaniem ceremonjałi udał się **na grób nieznanego żołnierza**, gdzie złożył wspaniały wieniec z kwiatów czerwonych i białych z wstęgą o barwach narodowych. Przy ceremonji tej był obecny marszałek Foch. Po zakończeniu ceremonji przy grobie nieznanego żołnierza, pan ambasador Chłapowski odjechał do pałacu ambasady przy zachowaniu ceremonjału.

O wywłaszczenie b. kościołów

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W RĘKACH PRYWATNYCH.

Senat wzywa rząd do wniesienia odpowiedniej ustawy. — Z środowego posiedzenia Senatu.

Warszawa. (PAT.) W dalszym ciągu środowych obrad Senatu **przyjęto projekt ustawy o zaliczeniu gminy Krzeszowice do rzędu miasteczek.**

Następnie senator Jackowski referował sprawę wniosku senatora Thullie w sprawie **wywłaszczenia byłych kościołów znajdujących się w rękach prywatnych.** Wnioskodawcy domagają się od **rządu wniesienia ustawy dozwalającej wywłaszczenie za odszkodowaniem byłych kościołów, klasztorów będących w rękach prywatnych celem zwrócenia ich pierwotnemu przeznaczeniu.** Komisja **rezolucję odpowiednią uchwaliła i prosi o przyjęcie jej przez Senat.** W głosowaniu rezolucję uchwaloną przez komisję przyjęto.

Z kolei przyjęto rezolucję sen. Rotenstreicha, wzywającą min. kolei **do wprowadzenia zmian w taryfie towarowej dla przewozu mąki zbożowej**, jak również nowelę do dekretu o widowiskach, w sprawie opłat za cenzurowanie filmów i wystawianie legitymacyj filmowych wraz z rezolucją senatora Thulliego, wzywającą rząd do wpłynięcia na władze cenzurujące filmy w kierunku **prowadzenia ostrzejszej, niż dotychczas, cenzury filmów.** Bez dyskusji przyjęto następnie po referacie senatora Łubieńskiego projekt ustawy o zwolnienie od podatku i opłat publicznych, państwowych i samorządowych osoby korzystające z prawa eksterytorjalności oraz szefów zawodowych przedstawicielstw konsularnych państw obcych w Polsce. Na tem posiedzenie zamknięto.

Nasza polityka nad Bałtykiem.

Z posiedzenia sen. komisji dla spraw zagr.

Warszawa. (PAT.) W dniu 3 bm. odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu. Na porządku postawione zostały dwie sprawy: **Nasza polityka w stosunku do państw bałtyckich w związku z mającym się odbyć zjazdem ministrów spraw zagranicznych w Helsingforsie, jakoteż rozpoczętych rokowań z Czechosłowacją.**

Minister spraw zagr. Skrzyński w ekspose swojem podkreślił, że **nasza polityka w stosunku do państw bałtyckich idzie w dotychczasowym kierunku utrwalenia związku między państwami a Polską i że konferencja w Helsingforsie będzie tegosamego charakteru**, jak poprzednia konferencja ministrów tych państw. Przewiduje się zawarcie w Helsingforsie **umowy arbitrażowej**. Oczywiście minister skorzysta z pobytu swego w Helsingforsie, żeby poruszyć z odnośnymi ministrami te sprawy, które wymagają załatwienia.

Co do rokowań z Czechosłowacją to minister uważa, że nie nadszedł jeszcze czas do publicznego ich omówienia.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, zwrócono uwagę na istniejące problemy sporne między Polską a Łotwą. Podniesiono w pierwszym rzędzie nieuzasadnione represje rządu łotewskiego w stosunku do ludności polskiej, co powinno być przedmiotem szczególnie bacznej uwagi ze strony naszego rządu. — W odpowiedzi wyraził p. minister nadzieję, że w odpowiednim momencie znajdzie się sposób do poruszenia i załatwienia spraw na komisji wysuniętych.

Burzliwe obrady Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady sejmowe **czwartkowe były poświęcone nasamprzód budżetowi ministerstwa spraw wewnętrznych.** Przemawiał pos. Rusinek (P. Sł L.), następnie pos. Berezowski (Zw. lud. nar.) **za stanem wyjątkowym i szereg innych posłów.** Brutalną mowę wygłosił pos. Jeremicz (klub biał.), który zaatakował wojsko, zarzucając mu, że się zajmuje kradzieżami. Kiedy dyskusję postanowiono przerwać, pos. Ballin (Wyzwol.) domagał się głosu, co wywołało **wielką wrzawę** w Izbie, podczas której wicemarsz. Gdyk dwukrotnie **przywzwał do porządku pos. Wojewódzkiego** (N. P. Ch.).

Następnie obradowano nad **budżetem ministerstwa oświaty. Obrady zostały przerwane.** Kiedy pos. Bon z grupy Wojewódzkiego zażądał głosu, zaczął przemawiać merytorycznie, wywołało to ze strony prawicy **bardzo silne protesty i wrzawę tak, że omal nie doszło do bójki.** Obrady trwają dalej (godz. 6 i pół wieczór).

Strajk łódzki zaostrzył się.

Łódź. (AW.). Pod wpływem **nieustępliwego stanowiska przemysłowców, sytuacja w przemyśle włókienniczym doznała zaostrzenia.** Wczoraj konferował **p. min. Sokal z posłami łódzkimi i uznając powagę sytuacji, postanowił w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wezwać na dziś, t. j. na 4 b. m.** przedstawicieli wielkiego przemysłu do Warszawy. W dniu 3 b. m. późnym **wieczorem** zapadła uchwała proklamowania w dniu **dzisiejszym strajku generalnego, o ile w dniu 4 b. m. strajk nie zostanie zlikwidowany.** W razie proklamowania strajku generalnego dla poparcia postulatów robotników przemysłu włókienniczego, **pracować będą tylko zecerzy**, oraz elektrownia **na rzeby oświetlenia.**

Warszawa. (AW) Wczoraj **wieczorem w Ministerstwie pracy rozpoczęły się obrady przemysłowców włókienniczych z ministrem p. Sokalem, celem likwidacji strajku.** Od wyników narad **zależy strajk powszechny w Łodzi, który został proklamowany przez wszystkie związki zawodowe.**

NOWE ZAJŚCIE HONOROWE.

Warszawa. (Telef. wł.) W wyniku **zajścia na posiedzeniu** sejmowem w dniu 28 listopada, **pos. Stańczyk** (P. P. S.) udzielił **pos. Med. Kozłowskiemu** (Zw. lud. nar.) **pełną satysfakcję honorową.**

Chrz. Dem. w obronie robotników polskich we Francji.

Klub poselski Chrześć. Demokracji zgłosił w Sejmie wniosek nagły w sprawie układu, zawartego w Paryżu przez przedstawicieli P. P. S. z Generalną Konfederacją Pracy, znajdującą się pod całkowitym wpływem socjalistów francuskich. W myśl powyższego układu oddano tej organizacji zawodowe organizowanie robotnika polskiego we Francji. Układ ten przypieczętowano niejako na audjencji p. Kwapińskiego i „towarzyszów" u francuskiego ministra pracy Godarda, u którego tegosamego dnia był także polski minister pracy p. Sokal.

Wnioskodawcy stwierdzają, że conajmniej **cztery piąte robotników polskich we Francji domaga się własnego, polskiego związku**, ten tylko broniłby należycie ich interesów i utrzymał kontakt ze społeczeństwem polskiem. Francuskie organizacje robotnicze uważają robotnika polskiego za niepożądany żywioł obcoplemienny i za niewygodną konkurencję zarobkową. Tylko polska organizacja dawałaby rękojmię, że miljony franków, jakie co roku robotnicy polscy płaciliby organizacji zawodowej, zostałyby użyte wyłącznie na obronę interesów zawodowych, płacących składki robotników polskich.

Poseł Kwapiński i jego dwaj towarzysze partyjni, zawierając układ w sprawie najżywotniejszych interesów wychodźtwa polskiego, postąpili samowolnie, wbrew poglądom i interesom wychodźctwa polskiego i olbrzymiej większości społeczeństwa.

Dlatego wnioskodawcy wzywają rząd:

1) by natychmiast poczynił odpowiednie kroki celem usunięcia szkód, jakie grożą interesom wychodźtwa polskiego we Francji i Państwa Polskiego wskutek samowolnego i niczem nieusprawiedliwionego postępowania posła Kwapińskiego i jego dwóch „towarzyszów" i podał do wiadomości rządu francuskiego stanowisko Rządu Polskiego w tej sprawie;

2) by pociągnął natychmiast do odpowiedzialności urzędników, którzy wbrew stanowisku Rządu, określonemu na Radzie Emigracyjnej i wbrew woli interesom olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego dopomogli panom Kwapińskiemu i „towarzyszom" do przeprowadzenia owej oficjalnej czy półoficjalnej misji paryskiej;

3) do przedsięwzięcia wszelkich kroków, jakie okażą się potrzebne i celowe do zapewnienia wychodźtwu polskiemu we Francji możliwości swobodnego organizowania się w stowarzyszenia i związki ku ochronie moralnych i materjalnych interesów wychodźtwa.

Nowy „zamach na naród żydowski".

Opór przeciw oddaniu koncesyj szynkarskich inwalidom.

Syjonistyczny „Nowy Dziennik" wystąpił z alarmującą wiadomością o **„nowym zamachu na byt tysięcy rodzin żydowskich"**. Tym zamachem na żydów, bezkrwawym pogromem, ma być przygotowywanie „rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cofnięciu koncesyj szynkarskich dotychczasowym posiadaczom i udzieleniu ich inwalidom wojennym". Według informacyj „Nowego Dziennika" — „wszystkie dotychczasowe koncesje zostaną cofnięte w przeciągu dwóch lat z 6-miesięcznem wypowiedzeniem, a zostaną oddane wyłącznie inwalidom, emerytom i urzędnikom państwowym, oraz wdowom i sierotom po tychże".

Nie wiemy, czy powyższe informacje odpowiadają we wszystkich szczegółach prawdzie. Nieznane są nam również gwarancje, które będą potrzebne, by nadawanie koncesyj nie stało się źródłem niezdrowych, a dla skarbu i ludności szkodliwych spekulacyj. To też z wypowiedzeniem ostatniego słowa o projekcie rządowym musimy zaczekać do czasu, kiedy projekt ten będzie znanym dokładnie. Dziś już przecież musimy go ocenić jako objaw wdzięczności, do której w imieniu społeczeństwa poczuwa się rząd względem niedawnych obrońców ojczyzny, często dzięki kalectwu wydanych na pastwę nędzy. Pos. Wiślicki (żyd), który na komisji opieki społecznej zwalczał projekt rządowy, chciał sprawę inwalidów zabezpieczyć przez stworzenie funduszu, na rzecz którego zostaliby opodatkowani posiadacze ziemscy ponad 500 ha. i płatnicy podatku dochodowego od 100 tys. zł. Sądził prawdopodobnie, że wysuwając ten ultra-„demokratyczny" pomysł pociągnie za sobą większość członków komisji. Kmisja jednak odrzuciła wniosek żyda-posła i stanęła na gruncie rządowego projektu. Dało to asumpt „Nowemu Dziennikowi" do niezmiernie gwałtownego artykułu przeciw temu — jak sobie pozwala nazywać projekt rządowy — **„niesłychanemu (!) zamachowi na byt tylu rodzin żydowskich" (!).**

Żydowski dziennik — jak z powyższego cytatu widać — traktuje projekt rządu, jako zamach na naród żydowski. To widocznie potrzebne jest syjonistom do agitacji przeciw Polsce na arenie międzynarodowej. Przeciw takiemu stawianiu sprawy musimy najostrzej zaprotestować! Rząd myśląc o nowej zasadzie koncesjonowania przedsiębiorstw szynkarskich wykonuje tylko uchwałę sejmową, a ta podyktowaną była wdzięcznością ogółu dla inwalidów. Jeśli przy tem procentowo najwięcej żydzi stracą dotychczas posiadane koncesje, to nie państwo i polskie społeczeństwo będzie temu winne, ale żydostwo samo, — ale fakt, że żydzi sobie ten właśnie dział przemysłu obrali. I, dalej, **nie państwo, nie polskie społeczeństwo** temu winne, **że żydzi nie mają wśród siebie inwalidów z polskich wojen**, — że tych znaleźlibyśmy w większej ilości może w Rosji sowieckiej, a nie w Polsce, niestety!

Dlatego sposób przedstawiania projektu rządowego przez „Nowy Dziennik" musi wywołać oburzenie. Naród polski odeprzeć musi stanowczo zuchwałą próbę utworzenia z karczem i szynków nienaruszalnego stanu posiadania narodowego żydów. Sprawa koncesyj szynkarskich musi być zastawiona pod kątem widzenia dobra publicznego i interesu państwa, a nie jako sprawa polsko-żydowska...

W. Z.

Moralna atmosfera wiedeńskiej sali sądowej

W dniu 1 b. m. odbyła się w Wiedniu rozprawa sądowa przeciw robotnikowi Jaworkowi, który z początkiem czerwca b. r. dwukrotnie strzelił do kanclerza ks. Seipla. Zamachowiec otrzymał karę 3 i pół roku ciężkiego więzienia. Rzecz cała nadawałaby się tylko między kronikarskie wiadomości, gdyby nie jeden szczegół z rozprawy, który na te ponure wydarzenia i osoby w nich zainteresowane rzuca charakterystyczne światło. Tym epizodem, to — **przesłuchiwanie ks. Seipla w roli świadka.**

Było charakterystycznem — pisze prasa wiedeńska — zachowanie się publiczności przy wejściu ks. Seipla... Wszyscy wstają — przewodniczący z powodu zwrócenia ogólnej uwagi na wchodzącego, nie może prowadzić rozprawy. Oskarżony, ujrzawszy go, wyjmuje chusteczkę i ociera łzy... Wreszcie nastaje cisza. Przewodniczący zadaje ks. Seiplowi szereg pytań. Z widoczną niechęcią kreśli b. kanclerz znaną dobrze z doniesień prasy scenę, jaka się w dniu 1 czerwca rozegrała na południowym dworcu wiedeńskim. Obecni zauważają, że ks. Seipel we wszelki możliwy sposób oszczędza oskarżonego. Na pytanie: „jak długo zamach zatrzymał go w szpitalu i nie pozwolił mu wykonywać urzędu?" — odpowiada: „Byłem w szpitalu 4 do 5 tygodni. Ale muszę dodać (!), że ten długi pobyt spowodowała nietylko moja rana, lecz i mój ówczesny stan zdrowotny, cukrówka; stąd takie długie zakłócenie w stanie zdrowia". Nie przeczy, ->

O „Bibljotekę klasyków polskich".

(J. Kochanowski: „Pisma zbiorowe". Wydał A. Brückner. Warszawa 1924. 2 tomy. Str. L — 453. II. — 383. Instytut wyd. „Bibljoteka Polska").

Ku sromocie naszych stosunków kulturalnych i wydawniczych, my Polacy — nieomal jedyni wśród oświeceńszych społeczeństw Europy — nie zdobyliśmy się dotąd na przedsięwzięcie, które wszędzie indziej jest punktem wyjścia zorganizowanej produkcji wydawniczej i jednym z najważniejszych czynników wychowania narodowego, tj. na popularną, najszerszym masom dostępną „Bibljotekę klasyków Polskich". Weźmy naprzykład takie Niemcy, tam obok obszernej „Złotej Bibljoteki Klasyków", ileż to było podobnych wydawnictw, które poprostu za bezcen (wobec wysokich cyfr nakładu, bitego en masse, bo i na eksport obliczonego), do tego w dogodnych spłatach miesięcznych dawały kilkudziesięcio tomowy zbiór pism najwybitniejszych pisarzów niemieckich, w edycjach fachowo opracowanych, z obszernemi wstępami i objaśnieniami, na dobrym papierze, w ozdobnej a nieraz luksusowej oprawie. A u nas? Od czasów — lat temu z góra sto — poniechanej, zbożnej pracy Mostowskiego, Gałęzowskiego, poza dorywczemi i częściowemi tylko próbami, nie ma właściwie żadnego, poważniejszego wydawnictwa, któreby zadaniu takiej „Bibljoteki Klasyków Polskich" w zupełności odpowiadało. I trzeba było aż tego wstydu, aby zagraniczni nakładcy pospieszyli nam z pomocą, choć częściowo i w pewnym zakresie brakowi zaradzając, jak np. Brockhaus w Lipsku za swą „Bibljoteką Pisarzów Polskich" (nowszych), czy Bobrowicz też w Lipsku (edycje starszych autorów). Polskiego nakładcy, któryby się zdobył na przeprowadzenie całości wydawnictwa, dając taki zbiór podstawowych pisarzów polskich od Reja względnie Kochanowskiego, trudno się doszukać. Ani bowiem szlachetne zamierzenia K. Bartoszewicza w Krakowie, czy „Księgarni Polskiej" (Gubrynowicza) we Lwowie, czy Lewentala w Warszawie, ani nadzwyczaj cenne skądinąd wysiłki Turowskiego, edytora „Bibljoteki Polskiej", K. Wł. Wójcickiego, a nawet samej Akademji Umiejętności jako wydawczyni „Bibljoteki Pisarzów Polskich", ani cały szereg nowszych tym podobnych wydawnictw, ściśle nie mogą być brane w rachubę, wobec specjalności materjału u jednych, wobec niekrytyczności i niekompletności drugich. Wobec takiego stanu rzeczy, przy studium literatury polskiej, ewentualnie w pracy wychowawczej, trzeba się było posługiwać — szczególnie na prowincji, pozbawionej większych bibljotek — albo popularnemi (o ile choć takie istnieją), niezupełnemi, fragmentarycznemi edycjami, albo z prawdziwem poświęceniem zdobywać w długich zachodach wydania dawniejsze, często nawet w handlu antykwarycznym wyczerpane. A przecież podstawą księgozbioru każdego nauczyciela języka polskiego, każdego literata, każdego nieomal inteligentnego domu polskiego powinna być i byłaby taka „Bibljoteka Klasyków Polskich". Wobec tego pierwszym kulturalnym obowiązkiem naszego księgarstwa jest stworzyć nam podobne wydawnictwo i to bezzwłocznie. Będzie to i wielką zasługą, no i chyba niezłym interesem; tem bardziej, gdy wobec gwarantowanego masowego zbytu, wysoka cyfra nakładu umożliwi stosunkowo niższą kalkulację, a w następstwie przystępnością ceny wyrobi wydawnictwu najwymowniejszą reklamę. Trzeba tylko chcieć!!

Z okazji urządzonego w Warszawie „Tygodnia książki", jedna z tamtejszych firm (Wende i Ska), ogłaszając program swych prac na przyszłość, między innemi zapowiada podjęcie wydawnictwa w rodzaju „Bibljoteki Klasyków Polskich". Oby zapowiedź ta jak najrychlej i w jak najwłaściwszy sposób została zrealizowana. Niestety, smutna rzeczywistość naszych stosunków przyzwyczaiła nas już do tylu gołosłownych, niespełnionych obietnic! To też z tem większą radością i uznaniem witamy wydawnictwo, które ma wszelkie dane po temu, aby zapoczątkować istotną realizację tak pożądanej „Bibljoteki Klasyków Polskich".

Wydawnictwem tem są: Jana Kochanowskiego „Pisma zbiorowe" w 2 tomach, opracowane i zaopatrzone wstępem przez A. Brücknera. Nakład „Bibljoteki Polskiej". Warszawa 1924.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, podjęta ostatnio przez tenże sam Instytut wydawniczy, edycja „Zbiorowych pism" Wyspiańskiego, daje poprostu jakgdyby idealne ramy, które przy dobrej woli, znanej energji i szlachetnej ambicji, tej dziś najruchliwszej u nas i najbardziej planowo pracującej firmy księgarskiej, mogą i powinny być wypełnione dalszemi zbiorami pism naszych wielkich twórców. Przytem opublikowane przez Instytut wydanie pism J. Kochanowskiego najzupełniej odpowiada zadaniu, jako część składowa takiej „Bibljoteki". Starannie, krytycznie opracowany tekst, właściwy układ, obszerny wstęp napisany przez jednego z najbardziej powołanych fachowców, **wreszcie na końcu każdego tomu słowniczek wy-**

że ten stan po zamachu był „nieprzyjemny", ale przeczy, jakoby „cierpiał jakieś szczególnie silne bóle".

A wreszcie! Obrońca oskarżonego chce ks. Seipla zapytać, jak się „dziś osobiście odnosi do czynu zamachowca". Przewodniczący uchyla to pytanie jako nie rzeczowe. Świadek: „Panie Prezesie! Proszę mi pozwolić odpowiedzieć na to pytanie". Obrońca (nie czekając na ostatnie słowo przewodniczącego): „**Prawdopodobnie — w duchu pojednania** (Versöhnung)?" Ks. Seipel: „**Oczywiście!**"

Po tych słowach świadek wychodzi przy ponownem poruszeniu w sali. Jaworek podnosi się ze swego miejsca, jakby miał ochotę biedz za ks. Seiplem... Sąd radzi dalej.

A nad nim i w koło niego — atmosfera, którą wniósł ze sobą świadek i zarazem poszkodowany. Atmosfera pojednania i przebaczenia! Nie może jej jednak ulec sąd! Bo rozgrzeszanie nie jest jego zadaniem, tylko sprawiedliwości! Wydaje więc wyrok taki, jakiego sumienie sędziego wymagało.

Ale tej atmosfery pojednania ulega — oskarżony. Jest to widoczne! Płacz, którym wybucha w sali, publicznie stwierdza dokonaną w nim przemianę.

Teatr, komedja — powie może sceptyk. Ks. Seipel grał rolę „przebaczającego Chrystusa" — Jaworek zaś przybrał postać skruszonego grzesznika. Ks. Seipel przygotował się do swojego „występu" w domu — Jaworek miał przez pół roku czas do obmyślenia najlepszego sposobu obrony!

A jednak tym razem nie był to teatr, w każdym razie nie ten teatr „z udania". Na scenie byli nie histrjoni pod komendą reżysera, lecz — żywi ludzie, nad którymi komendę objęła Wielka Idea: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze!" Jeden z nich odegrał epilog do dramatu, który się zaczął w dniu 1 czerwca b. r. na dworcu południowym Wiednia.

...Zajeżdża pociąg! Wysiada z niego uśmiechnięty Kanclerz ze swoją tradycyjną walizką w ręku. Oddaje ukłony witającym i zdąża ku wyjściu. Nagle — dwa suche trzaski! Ks. Seipel objawia niepokój! Odwraca się ku lokomotywie, sądząc, że to się w niej coś zepsuło. Widzi jednak zbity tłum, bijący jakiegoś człowieka. Lecz oto sam słabnie i chyli się! Krew! Pada w ramiona otoczenia! W ostatniej jeszcze chwili odwraca się i z największym wysiłkiem wymawia przerywane bólem słowa: „**Nie bijcie go! Darujcie mu...**" A było jasne, że chciał powiedzieć: „Ja mu już przebaczyłem".

Do tego „występu" ks. Seipel napewno nie był przygotowany. To nie było kazanie, ani rola aktorska, obmyślana naprzód w szczegółach. To był głos duszy na wskroś chrześcijańskiej, dobroci i miłosierdzia, który później w dniu 1 grudnia nawrócił i skruszył wczorajszego mordercę.

St. D.

---

razów archaicznych. Czego jedynie jeszcze możnaby sobie życzyć, to, aby do wydań szczególnie autorów staropolskich, nie skąpić również objaśnień rzeczowych, — a uwagi leksykalno-językowe traktować jak najobszerniej.

Kilkudziesięcio stronnicowy wstęp prof. A. Brücknera zaleca się nietylko rzadko spotykaną erudycją fachową, lecz także oryginalnością wyrażonych poglądów oraz jędrnością stylu. W żywych słowach opisuje nam autor życie i rozwój twórczości J. Kochanowskiego, podkreślając nadzwyczajny artyzm, niepokalaność języka, oraz wszystko to, co nowego wnosił poeta, ten najświetniejszy przedstawiciel renesansu polskiego. Ważkie, zawsze rzeczową argumentacją poparte wywody prof. Brücknera, powinny znaleźć tem goretsze echo, gdyż pojawiły się bardzo na czasie, mianowicie w chwili pompatycznie przez Francję obchodzonej rocznicy Ronsarda, współcześnika i przyjaciela naszego poety z Czarnolasu. Czyż nie powinno się było tego momentu wykorzystać dla propagandy zagranicznej? Tem więcej, że Kochanowski — co każdy zgoła bez uprzedzenia nacjonalistycznego stwierdzić może — był i głębszym poetą i większym artystą od Ronsarda. Na takie zawrotne szczyty natchnienia, jakie czarnolaski poeta osiągnął w „Trenach" czy „Psałterzu", ronsardowa Muza nie wzniosła się nigdy. A jednak o Ronsardzie z okazji rocznicy dowiedział się i mówił cały świat cywilizowany, a Kochanowskim my Polacy nie chcieliśmy, czy nie umieliśmy się pochwalić — choć trudno było o lepszą sposobność. Pamiętajmy, by przynajmniej w zbliżającą się (za 6 lat) czterechsetną rocznicę urodzin J. Kochanowskiego ten błąd naprawić.

Rajmund Bergel.

Życie i szkoła.

(Przeciążenie młodzieży. — Heureza a rozważny umiar.— Korektura życia).

Ciekawą jest opinja publiczna! W Warszawie narzekają na przeciążenie uczniów, w Krakowie często słyszy się, że w szkołach powszechnych i początkowych klasach gimnazjum dzieci niewiele się uczą i rozpuszczają się gruntownie. W Warszawie współczucie dla młodzieży spowodowało władze szkolne do wydania rozporządzenia, by czwartkowa nauka w ten sposób była prowadzona, by na piątek domowa praca ucznia była minimalna. Niedowiarkom w sprawie przeciążenia młodzieży w przeważnej liczbie szkół warszawskich przytoczę fakt, że we wszystkich przedmiotach nauki były tam i są zadawane stale ćwiczenia domowe pisemne, zarówno z religji, jak i z historji. Heureza prowadzona w klasie nie dozwalała przerobić wyznaczonego materjału, albo też nauczyciel pragnął stwierdzić czy wiedza w szkole nabyta jest gruntowna i stąd „ćwiki" (ćwiczenia domowe) leciały jak z rogu obfitości. Rozciągłość tych zadań była przeważnie dość wielka i zdarzały się wypadki, że rodzice, którzy w Krakowie uważali, iż dzieci zbyt wiele nie pracują, w Warszawie spostrzegali ze smutkiem ciężki przymus odsiadywania kilku godzin dziennie nad rozmaitemi wypracowaniami.

Gorliwsi nawet z pośród rodziców nie oburzali się na tę grafomanję, twierdząc, że w ten sposób „wyrabia się pióro". Ponieważ jednak ten zysk był strasznie drobny w porównaniu ze szkodami, dość dawno już zastosowano jako paljatyw ową czwartkową rekreację. Gorliwość nauczycielską stolicy pozwolę sobie wytłumaczyć starem adagjum szkolnem: Młody nauczyciel chce nauczyć młodzież więcej, niż sam umie, wnet jednak ogranicza się tylko do tego, co sam umie, a wreszcie uważa, że musi jednak ograniczać swą wiedzę przy podawaniu uczniom. Młodość szkół i sił nauczycielskich w Warszawie i w b. Kongresówce tłumaczy tu dość dużo. Pewne nieliczenie się z rozwojem fizycznym i duchowym młodzieży, forsowanie ogromnej naukowości i uczoności szybko zwróciło uwagę ogółu, że się zagalopowano i zerwano związek z rzeczywistością.

Doszło też do rewizji zasadniczo słusznej tezy, aby uczeń samodzielnie odkrywał, poznawał a nie wkuwał i recytował. Okazało się, że pewnych rzeczy uczeń stanowczo nie może odkryć, że metoda bezwzględnej heurezy prowadzi do powierzchowności, zgadywania i poprostu nieuczciwości myślowej. Zauważono też, że jakkolwiek uczeń może przy umiejętnej pomocy nauczyciela dojść do wielu prawd pięknych i ważnych, zwłaszcza gdy wytrawny pedagog metodą pytań prowadzi go i umysł jego stawia zręcznie wobec zebranego materjału, to jednak brak przyswojenia tych zdobyczy własnym wysiłkiem niweczy rezultaty szkolnej pracy. To, co się lekko nabywa, traci się jeszcze lżej.

Korrektura, jaką rzeczywistość przeprowadziła w teorji, oddziałała na programy szkolne, albo też urzędowe wskazówki metodyczne. Program nauk przyrodniczych uległ zmianom, a wskazówki metodyczne przy nauczaniu języka polskiego okazały rozwagę i umiarkowanie w stosunku do pierwotnego planu.

Sprawa przeciążenia, względnie niedociążenia młodzieży wchodzi obecnie jako temat dyskusji w okręgu szkolnym krakowskim i tem, między innemi, zająć się ma krakowskie Koło T. N. S. W.

F. B.

Z Polski i ze świata.

Z prasy warszawskiej.

Ustąpienie p. Nowaczyńskiego. — „Rzeczpospolita".

P. Adolf Nowaczyński ogłasza, że od dnia 30 listopada przestał być współpracownikiem „Warszawianki" i tygodnika „Myśli Narodowej" oraz że wycofuje się zupełnie z życia publicystyczno-politycznego. P. Nowaczyński prowadził w „Rzeczypospolitej" od chwili jej założenia aż do przejęcia przez p. Korfantego „przegląd prasy warszawskiej", który stał się dzięki temperamentowi bojowemu, dużej odwadze, sarkazmowi i erudycji autora, jednym z najciekawszych działów w prasie polskiej. Podobno publicysta-Nowaczyński zamienia się z powrotem w Nowaczyńskiego-dramatopisarza i przygotowuje dramat o roku 1791. Wątpimy jednak, czy dramatopisarz wytrzyma przez czas dłuższy zerwanie z warsztatem publicystycznym. Wichry temperamentu przyniosą go znowu do redakcji dziennika.

Równocześnie z ustąpieniem p. Nowaczyńskiego należy uważać także spór o „Rzeczpospolitą" za ostatecznie załatwiony. Syndykat warszawskich dziennikarzy, który ogłosił bojkot tego pisma, sprawę przegrał ostatecznie. „Rzeczpospolita" zdobyła sobie już zespół współpracowników i nie zamierza apelować do p. Strońskiego i jego towarzyszy. Zresztą i p. Stroński nie czuje się chyba pokrzywdzonym, gdyż posiada w „Warszawiance" własne pismo, a od p. Paderewskiego otrzymał czek na poważną sumę.

Nowe linje powietrzne w Polsce.

Z Warszawy donoszą, że rozpatrywanym jest projekt uruchomienia z wiosną następujących linij powietrznych: Warszawa — Poznań do granicy polsko-niemieckiej, Gdańsk — Łódź, Katowice — Kraków z odn. Łódź — Warszawa, Kraków — Lwów. Poza tem projektowane jest połączenie linjami powietrznemi Krakowa z Wiedniem i Lwowa z Bukaresztem.

Wypłata nagrody Nobla Reymontowi

nastąpi dnia 10 grudnia na ręce posła polskiego w Sztokholmie, p. Alf. Wysockiego. Wynosi ona 116.000 koron szwedzkich, co równa się kwocie 160.000 złotych. Ceremonji doręczenia tej kwoty posłowi Wysockiemu dla laureata Reymonta dokona delegacja komitetu przyznającego nagrody, z prof. Schückem na czele. Oprócz pieniędzy doręczy ona dla p. Reymonta złoty medal oraz dyplom laureata.

DELEGACJA HUTY „POKOJU" U P. MINISTRA KOLEJI. W ubiegły wtorek wicemarszałek Sejmu p. Gdyk był na posłuchaniu u p. ministra kolei wraz z delegacją robotniczą huty „Pokoju" na Górnym Śląsku (Nowy Bytom). P. Gdyk przedstawił p. ministrowi ciężkie położenie robotników i urzędników, pracujących w wyżej wymienionej hucie. P. minister przyrzekł dać zaliczkę na poczet obstalunku na rok 1925, by tym sposobem przyjść z pomocą pracownikom huty.

LICZBA ŻYDÓW W POZNAŃSKIEM I NA POMORZU. Według ostatniego spisu ludności (z 30 września 1921 r.) liczba żydów w woj. Poznańskiem wynosiła w tym dniu 10.299 głów, a w woj. Pomorskiem 2.789. W chwili obecnej liczba żydów w Poznańskiem i na Pomorzu jest niewątpliwie znacznie mniejsza, gdyż wielka liczba żydów optowała na rzecz Niemiec i albo już z Polski wyjechała, albo będzie musiała opuścić granice państwa w ciągu lat najbliższych. Napływ żydów z innych dzielnic Polski nie przybrał dotychczas większych rozmiarów i nie mógł zrównoważyć ubytku, jaki po r. 1921 poniósł żywioł żydowski w tej dzielnicy. Szczęśliwe Poznańskie!

WŁOSKA FLOTA NAPOWIETRZNA POSIADA 1000 SAMOLOTÓW. Ze sprawozdania podsekretarza stanu w Rzymie, p. Tuzzi, wynika, że włoska flota napowietrzna liczy 1000 samolotów.

CÓRKA KAROLA DICKENSA. W tych dniach obchodziła pani Kate Perugini, jedyna żyjąca córka znakomitego pisarza angielskiego Karola Dickensa, 86-tą rocznicę swych urodzin. Za młodu słynęła ona z piękności i pozowała Millais'owi do niejednego obrazu.

SPRZEDAŻ PORTRETU REMBRANDTA. Tymi dniami sprzedano w Londynie portret przypisywany Rembrandtowi za cenę 6.510 funtów szterlingów. Obraz nie figurował w żadnym z katalogów sztuki.

ŚLUB CHAPLINA. Charlie Chaplin, komik kinematograficzny o wszechświatowej sławie, wstępuje w związki małżeńskie. Chaplin zaślubia 17-letnią swoją partnerkę Lite Grey z z El Palmo.

ZAMYKANIE SZKÓŁ NIEMIECKICH W TYROLU POŁUDNIOWYM. Według „Corriere della Sera" nastąpi z dniem 1 stycznia zamknięcie w po-

łudniowym Tyrolu dalszych 51 szkół niemieckich prywatnych.

POGRZEB PUCCINIEGO odbył się w Medjolanie w sposób bardzo uroczysty. Wzięli w nim udział przedstawiciele rządu, władz miejskich, świat artystyczny oraz nieprzebrane tłumy publiczności.

BY RATOWAĆ ŻYCIE, POŚWIĘCIŁ RĘKĘ. W angielskiej kopalni w Sunderland obsunęła się ziemia i przygniotła górnika Mac Nolly'ego. Towarzysze pospieszyli mu zaraz z pomocą, ale nie mogli go wydobyć, gdyż miał przygniecioną dłoń i nie można mu jej było wydobyć. Ponieważ groziło dalsze zawalenie się chodnika, górnik, który nie stracił zimnej krwi, zawołał na swych towarzyszy, by mu odrąbali przygniecione palce. Ci wykonali żądanie towarzysza i zaledwie unieśli go z zagrożonego miejsca, zawalił się chodnik zupełnie. Kosztem ręki uratował nieszczęśliwy robotnik swe życie.

Mord dla ukrycia malwersacji.

Dyr. Angerstein w Siegen pod Berlinem morduje 8 ludzi, w tem całą swą rodzinę, dla upozorowania rabunku.

Cały Berlin pozostaje pod wrażeniem masowego mordu, jaki dokonano na ośmiu osobach rodziny i służby dyr. Angersteina w Siegen pod Berlinem. Okoliczności, w jakich dokonano zbrodni i tło mordu mają charakter wprost sensacyjny.

Mordu dokonano w dniu 1 b. m. między godz. 6—7 wieczorem. Wwczas to nieznani sprawcy mieli skorzystać z **nieobecności dyr. Angersteina** i dokonać napadu rabunkowego na jego willę. Ofiarą padła **cała rodzina**, złożona z **żony** dyrektora, siostry i matki. Małoletnia córeczka dyrektora gdzieś zaginęła. Ponadto zamordowano **dwóch** pomocników biurowych, **ogrodnika** i jednego z robotników. Po dokonaniu mordu, willę podpalono. Sam dyrektor Angerstein **miał ujść z życiem, otrzymał jednak takie ciężkie rany kłute, że musiał** poddać się poważnej operacji.

Puszczono oczywiście w ruch cały aparat policyjny, ale mimo usilnych poszukiwań, nie znaleziono najmniejszego śladu sprawców. Sprawa wyglądała więc niesłychanie sensacyjną. Jak zwykle w takich wypadkach, wykrycie sprowadził tylko przypadek.

Już w czasie badań wyszło na jaw, że **ani przed napadem, ani po napadzie nie widziano nikogo** w willi Angersteina, dalej, że zwłoki zamordowanych **były już sztywne**, gdy ranny Angerstein wezwał pomocy. Najważniejszych jednak dowodów **dostarczyły ślady krwi na nożu myśliwskim, którym zamordowano ofiary.** W czasie badania chemicznego okazało się, że **ślady odcisków palców na okrwawionym nożu są identyczne z odciskami palców Angersteina.** To sensacyjne odkrycie nadało całkiem nowy kierunek śledztwu. Wobec tego faktu nie mógł już Angerstein ukrywać swej winy i — jak donoszą urzędowo — **przyznał się do popełnienia zarzuconej mu zbrodni.**

Jako motywy swojego postępku podaje **malwersację, jakiej się dopuścił w swej firmie.** Dla odwrócenia uwagi od swej osoby **upozorował rabunek na swoje mieszkanie**, gdzie znajdowało się biuro i kasa, a dla nadania temu faktowi wyraźniejszych cech prawdopodobieństwa **pomordował tak swą rodzinę, jak i spieszących jej z pomocą obcych ludzi,** poczem podpalił dom, a w płomieniach znalazła śmierć także wierna służąca. **Dla lepszego upozorowania napadu poranił się sam ciężko.**

Takie więc sensacyjne wyjaśnienie znalazło owo tajemnicze morderstwo, które trzymało w napięciu Berlin. Pisma podają, że Angerstein cierpi na paraliż postępowy.

Kronika krakowska.

O przesunięcie rejonu fortyfikacyjnego.

Onegdaj wyjechał z Krakowa do Warszawy komisarz rządu Dr Wawrausch w sprawach tyczących najaktualniejszych zagadnień gminy krakowskiej. Z pośród szeregu kwestyj, jakie komisarz rządu ma omówić z odnośnymi czynnikami rządowymi, wysuwa się na pierwszy plan **sprawa zniesienia t. zw. rejonu demolacyjnego, tamującego rozwój budowlany miasta w obrębie twierdzy.**

Jak wiadomo, na krótko przed upadkiem Austrji ministerstwo wojny zniosło twierdzę w Krakowie, zaś władze polskie przywróciły miastu charakter obozu warownego, a temsamem zakazały budowy domów w obrębie terenu fortyfikacyjnego. W następstwie długotrwałych pertraktacyj z wojskowością zakaz ten został **zmodyfikowany o tyle, że pozwolono na budowę domów na tym obszarze, ale tylko za złożeniem rewersu demolacyjnego, zobowiązującego właściciela zburzyć budowę na każde żądanie władz wojskowych.** Tego rodzaju warunek wojskowości tamuje rozwój miasta na peryferjach, toteż czynniki rządowe niewątpliwie przychylą się do słusznych żądań gminy i zniosą rejon demolacyjny.

Insp. Janik znowu zdyskredytowany.

Z powodu stronniczych komunikatów prasowych.

W ostatnich dniach odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie członków Rady szkolnej miejskiej, na którem omawiano sprawy związane ze szkolnictwem powszechnem. Po odczytaniu protokołu z ostaniego posiedzenia Rady, insp. Janik złożył sprawozdanie ze stanu szkolnictwa, poczem omawiano sprawę planów naukowych dla kl. VIII, IX i X. Po uchwaleniu regulaminu czynności Rady szkolnej, dokonano wyboru członków urzędu dyscyplinarnego, do którego weszli: Dr Durek. Dr Müller i Dr Mikulski, a nadto dyr. Pachoński i p. Ciężobka, jako zastępcy.

W czasie dyskusji, jaka wyłoniła się pod koniec posiedzenia, jeden z członków Rady zarzucił insp. **Janikowi, że komunikaty, jakie wysyła do prasy o przebiegu posiedzeń Rady szkolnej, nie ujmują należycie całokształtu obrad i poruszają tylko pewne sprawy, co dowodzi stronniczości w postępowaniu inspektora.** Interpelant domagał się, aby odnośne sprawozdania dla prasy sporządzał nie inspektorat szkolny, ale **kilku członków Rady.** Wniosek uchwalono.

W sprawie uprzywilejowania żydów w Szkole przemysłowej.

Otrzymujemy następujące pismo: „Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie prosi o zamieszczenie w „Głosie Narodu" zawiadomienia, że w sprawie artykułu prof. Sławomirskiego, zamieszczonego w Nrze 273 „Głosu Narodu" z dnia 29 listopada br., odniosła się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie o przeprowadzenie **dochodzeń w sprawie zarzutów uczynionych w artykule i o podanie wyników tego dochodzenia do publicznej wiadomości.**

Z poważaniem: Dyrektor Szkoły **Kostecki.**

KRAKÓW W HOŁDZIE CHOPINOWI.

Staraniem Krak. Koła Art. Lit. „Heljon" odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczór w Starym Teatrze **Uroczysta Akademja Chopinowska,** w której wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne Krakowa. Akademja ta będzie hołdem, złożonym przez nasze miasto wielkiemu mistrzowi tonów w 75-tą rocznicę jego śmierci. W programie wezmą udział: K. H. Rostworowski (otwarcie Akademji), Chór Towarzystwa Oratoryjnego z dyr. S. Barańskim — solo K. Wolska-Sobańska (Cantata do słów A. Waśkowskiego i Impresja deszczowa do słów Franc. Xawerego Pusłowskiego — obie kompozycje muz. O. Dr. Rizziego), H. Buczyńska art. dram. (Jerzy Braun wiersz „**Ballada** o Chopinie" — I. nagroda na konkursie Koła Art. Lit. „Heljon"), Dr. M. Grafczyńska (Synteza twórczości), Ósemka solowa Tow. Oratoryjnego (Chopin — Maszyński: „Życzenie", „Marzenie"), J. Ronard art. dram. — przy fortepianie Dr. M. Grafczyńska (Chopin — Ujejski: „Marsz pogrzebowy"), Nika Jakubowska art. opery (Chopin: „Pieśni"). Ósemka solowa Tow. Oratoryjnego (Nowowiejski: „Pieśń staropolska" S. Gmiółka „Psalmy").

Aby umożliwić też dostęp na Akad. młodzieży szkolnej, **ustanowiono ceny biletów jak najniższe (1—3 złotych).** Dochód przeznaczony na budowę pomnika Chopina. Bliższe szczegóły doniosą afisze. **Bilety już do nabycia w przedsprzedaży u Br. Lipskich przy ul. Sławkowskiej.**

Lustracja finansów gminy.

Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie b. m. przyjeżdża do Krakowa Komisja z Wydziału samorządowego we Lwowie, celem przeprowadzenia lustracji gospodarki finansowej gminy m. Krakowa. **Lustracja potrwa 3 miesiące** i obejmie główną kasę miejską, zakłady aprowizacyjne i t. d. W skład Komisji lustracyjnej wchodzić będzie jako kierownik p. Latoszyński, radca wydziału samorządowego we Lwowie, oraz urzędnicy Izby skarbowej i oddziału najwyższej Izby kontroli Państwa. Zaznaczyć należy, że poprzednia lustracja przeprowadzana była w okresie wojny jeszcze za czasów austrjackich.

Kraków, 5 grudnia.

W SPRAWIE ZREALIZOWANIA ZAPISU Ś. P. CORAZZY. Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa poczyniła kroki w sprawie zrealizowania zapisu ś. p. Corazzy, który jak wiadomo przeznaczył dom swój w Tarnowie na cele wzniesienia jednego pawilonu Muzeum Narodowego w Krakowie. Realność tę zajmuje urząd pocztowy w Tarnowie, to też starania gminy idą w tym kierunku, by rząd odkupił ów budynek, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży domu obróci gmina na realizację zapisu.

Z HARCERSTWA. Na Walnym Zjeździe Wojewódzkiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego, który się rozpocznie 8 grudnia b. r. o godz. 10 rano w Collegjum Novum (sala Kopernika), przedstawiony będzie stan Harcerstwa w roku ubiegłym i działanie Kół Przyjaciół. Z komisyj Zjazdu, które obradować będą tegoż dnia po południu, najbardziej interesującą będzie Komisja „Kół Przyjaciół"; przedmiotem obrad będą zadania i sposób działania takich Kół. Jestto sprawa, która z pewnością obudzi wielkie zajęcie wśród rodziców i wychowawców młodzieży. Będą oni na Zjeździe mile widzianymi gośćmi.

40-LECIE TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH. Dnia 14 b. m. obchodzi krakowskie Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych jubileusz 40-letniego istnienia. Z tej okazji odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 11 rano uroczysta Akademja w auli Uniw. Jag. Na uroczystość przybędą delegaci Ministerstwa oświaty, głównego Zarządu Towarzystwa z Warszawy, oraz delegacje poszczególnych kół z całej Polski.

O APROWIZACJĘ KRAKOWA. Wczoraj wyjechał do Warszawy wiceprez. m. Wielgus jako delegat gminy na posiedzenie Rady spożywczej. W konferencji Rady biorą udział delegaci Warszawy, Poznania, Lwowa i Krakowa, oraz kilku posłów i senatorów. Obrady mają na celu uregulowanie handlu artykułami spożywczemi i dostateczne zaopatrzenie miast w żywność.

CHLEB Z PIEKARNI MIEJSKIEJ. Od dnia 6 b. m. cena chleba żytniego z kminkiem, wypiekanego w piekarni miejskiej, wynosi dla sklepów i konsumów 36 groszy, dla zakładów dobroczynnych 34 grosze za kilogram.

PO ZAMKNIĘCIU WYSTAWY HODOWLANEJ W KRAKOWIE zarząd wystawy dokonał szczepienia ochronnego drobiu przeciw cholerze, używając do tego specjalnej szczepionki, sprowadzonej z Instytutu serologicznego w Puławach. Zaszczepiono ogółem 460 sztuk drobiu, a to kur, indyków i ptactwa wodnego. Wiele nagrodzonych okazów przewieźli właściciele na wystawy we Lwowie i Łodzi. Na krakowskiej wystawie sprzedano bradzo wiele kur, z tych wszystkie okazy minorek i plymutów, wiele indyków (mamutów bronzowych), kaczek (peking), gęsi (emdeńskich), oraz gołębi, ptactwa śpiewającego, królików i psów. Płacono za parę gęsi rasowych 100—200 złotych, za trójkę zielononóżek (kogut i dwie kury) do 100 zł., za parę gołębi od 20—50 zł., za parę rasowych rysiów polskich do 100 zł., drób bity (pulardy) do 6 zł. za sztukę. Firma Ovum sprzedała około 8000 jaj, licząc po 20 gr. za jaja duże, świeże i sortowane, zaś za pośledniejsze po 15 gr. Za psy płacono od 50—500 zł. W ostatnim dniu zwiedziły wystawę prawie wszystkie szkoły krakowskie męskie i żeńskie. Ogółem oglądnęło wystawę ponad 15.000 osób. Wystawę zwiedzili także: wicemin. Raczyński, sekr. konsulatu czeskiego i konsul niemiecki, który wyrażali się nader pochlebnie o wysokim poziomie wystawy. Następna wystawa urządzona będzie w październiku 1925 r.

BIURA DYREKCJI POLICJI przeniesione zostały z dniem wczorajszym do gmachu wojewódzkiego przy ul. Zacisze 5. Jak donosiliśmy, dział paszportowy mieści się tam już od 10 dni.

KWESTJA BIURA DETEKTYWICZNEGO W KRAKOWIE. Miasto nasze liczące około ćwierć miljona mieszkańców, nie posiada dotychczas biura detektywicznego. Byłoby ono jednak ze wszech miar pożądane, gdyż wiele różnych spraw załatwiałoby z korzyścią dla społeczeństwa. Wobec tego winien się ktoś znaleść i takie biuro uruchomić.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie karbolu Rozalja Kwiatkowska, zam. przy ul. Józefa 27. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Przyczyna usiłowanego samob. nieznana.

WÓZ NAJECHAŁ NA TRAMWAJ. Józef Gusek, woźnica z Wieliczki, najechał 3 b. m. na wóz tramwajowy na linji nr. 3 u wylotu ul. św. Filipa, przyczem wóz jego i lampa sygnałowa wozu tramwajowego zostały uszkodzone.

† Ludwik Stasiak.

Dnia 3 grudnia wieczorem zmarł w Bochni literat i artysta-malarz Ludwik-Stasiak. Urodzony w r. 1858 z rodziny mieszczańskiej w Bochni, ukończył ś. p. Stasiak studja literackie na Uniwersytecie Jagiellońskim, a jako uczeń Matejki, kształcił się w tutejszej Akademji Sztuk Pięknych, a potem we Wiedniu i Monachjum. Wkrótce zaczął wystawiać w Krakowie obrazy, które zyskują mu odrazu popularność i uznanie. Malował portrety, obrazy rodzajowe, historyczne, pejzaże i t. d. Za „Jasną Górę" i „Rybaczkę z pod Melsztyna" uzyskał nagrody. Szerzej znane są jego: „Kolenda", „Rynek Brzeski", „W kruchcie" i t. d. Wpływ kierunku „ludowego", którego najwybitniejszym przedstawicielem był przyjaciel ś. p. Stasiaka, Włodzimierz Tetmajer, był na Zmarłego bardzo silny. Atoli Stasiak celował zwłaszcza w portretach i studjach z życia mieszczańskiego i zamiłowanie to przeniósł do swoich pism literackich, które zaczął ogłaszać po r. 1903. Po humoreskach i nowelach napisał powieść „Skarbiec Króla Kazimierza", „Krwawe ręce" (na tle wypadków r. 1846), „W zapadłym szybie" (opowiadania z życia górników), wreszcie bardzo poczytną w swoim czasie powieść „Brandenburg", w której z dużą wiedzą historyczną przedstawił nacisk Niemiec na Słowian nadodrzańskich i na Polskę za czasów Bolesława Chrobrego. Powieść, pozostająca pod pewnym wpływem dzieł Sienkiewicza, odznacza się plastyką opisów i zajmującą, choć zbyt obfitującą w okropności fabułą.

Na kilka lat przed wojną wydał Stasiak szereg dzieł poświęconych rewindykacji dla Polski zabytków sztuki średniowiecznej, uważanych dotąd przez oficjalną historjografję za niemieckie. Szczególnie głośną była jego kampanja o pochodzenie polskie Wita Stwosza, prowadzona z temperamentem i z dużą wiedzą. Trzeba tu wymienić dzieła: „Polska sztuka średniowieczna", „Rewindykacja własności naszej", „O narodowość Wita Stwosza". Cietość polemiczna, wrodzona Stasiakowi szorstka plastyka słowa oraz wyraźna tendencja publicystyczna zrażały fachowych historyków sztuki do jego prac „rewindykacyjnych", które jednak rozszerzyły bardzo w społeczeństwie znajomość sztuki z 14 i 15 wieku. Napisał także Stasiak „Przewodnik po Krakowie", rozprawkę o „Mieście Wenedów na dnie Morza Bałtyckiego" i rozsypał w prasie moc felietonów. Obdarzony był Zmarły łatwością pisania, zmysłem obserwacyjnym, dowcipem, a przytem dużą odwagą publicystyczną i szczerością. Pisał nieraz pospiesznie, by zarobić na chleb codzienny, nie wszystkie więc jego dzieła są wykończone, a brak im zawsze elegancji i poloru, był to bowiem w pismach i w życiu typowy „mieszczanin", rubaszny, twardy i szorstki. Było w nim także wiele niezmiernie sympatycznej cyganerji artystycznej, która dobrze się kojarzyła z dobrocią, z młodzieńczym entuzjazmem i płomiennym patrjotyzmem.

Zmarł na raka żołądka w ulubionej swej Bochni, gdzie stale mieszkał. Pozostawił żonę i syna.

Rodzinie Zmarłego, który wiele utworów swych zamieszczał dawniej także w „Głosie Narodu", wyrażamy serdeczne współczucie.

Pogrzeb odbędzie się w Bochni w sobotę 6 b. m. o godzinie 3 po południu.

Zawiadomienia i komunikaty.

PORANKI DLA DZIECI urządza Teatr Operetka w niedzielę 7 i poniedziałek 8 bm. po całkiem zniżonych cenach. Program nader urozmaicony: „Noc św. Mikołaja", „Baba Jaga", tańce, śpiewy i wiele uciechy dla dzieci. — Początek o godzinie 11.30 przed południem. Bilety w handlu WP. Rudnickiego, linja A-B.

O ORGANIZACJI PRACY W PRZEMYŚLE ze stanowiska społecznego będzie mówił inż. B. Biegelcisen dzisiaj w piątek o godz. 6 wieczór w Izbie handlowo-przemysłowej.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Piątek: „Spadkobierca".
Sobota: „Spadkobierca".
Niedziela: Po południu „Krzyżowcy", wieczorem „Spadkobierca".

Repertuar Operetki.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Po poł. po cenach zniżonych „Marjetta", wieczorem „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".
Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Sobota: Po poł. „Ukochany" (ceny zniżone); wieczorem „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Repertuar koncertowy.
Piątek 5: Jan Kubelik — sławny skrzypek wirtuoz.
Niedziela 7: Mela Feliks i Marja Zimmermann, koncert na 2 fortepiany.

WANDA: „Tancerka".
SZTUKA: „Królowa niewolników".
PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża". Wielki film sensacyjny.
KINO UCIECHA I ZACHĘTA: „Tragedja domu Habsburgów", film rewelacyjny, 2 serje, 14 aktów. W głównej roli Marja Korda.
REDUTA: „Miasto rozkoszy".

KINO MUZEUM (Smoleńska 9) wyświetla dn. 6, 7 i 8 b. m. następujący program: „Robinzon Kruzoe" z ilustracją muzyczną. 3 serje, każda w 6-ciu wielkich aktach. I serja w sobotę 6 b. m., II serja w niedzielę 7 b. m., III serja w poniedziałek 8 b. m. We wszystkie dni po cztery programy.

Związek b. uczenic S. S. Urszulanek

zaprasza serdecznie wszystkie koleżanki na **Zebranie towarzyskie w dniu 8 b. m. o godz. 4 po południu, Starowiślna 9.**

Z ruchu Ch. D.

Podziemna robota III Międzynarodówki a działanie obronne z naszej strony.

W dniu dzisiejszym, t. j. w piątek, urządza Zarząd okręgowy Ch. D. w Krakowie zebranie obywatelskie w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, o godz. 7 wieczorem. Referuje red. Jan Matyasik na temat: „Podziemna robota III-ej Międzynarodówki a działanie obronne z naszej strony". Nie wątpimy, iż w zebraniu weźmie liczny udział obywatelstwo naszego miasta. Ostatnie bowiem wypadki w Estonji dowodzą, iż komuniści, zorganizowani w III Międzynarodówce, prowadzą swą podziemną robotę również na zgubę naszego państwa, przeto społeczeństwo powinno stać w pogotowiu wobec ciągłego niebezpieczeństwa.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W próbach znajdują się dwie nadzwyczajne nowości niegrane jeszcze na żadnej scenie polskiej: Pawła Claudela rozgłośny dramat misteryjny „Zwiastowanie", oraz Franka Wedekinda 5-aktowa sztuka „Hidalla", czyli „Karzeł-Olbrzym". Będą to dwie najbliższe premiery teatru miejskiego.

OPERETKA „NOWOŚCI". W sobotę premjera „Hrabina Marica", granej z powodzeniem na wszystkich europejskich scenach. Główne role kreują pp.: Kramerówna (Marica), Wesołowski, Pilarski (junior). Cybulski, Rewski i Berski. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje St. Miszczak. Nowa wystawa, prześliczne toalety damskie według najnowszych wzorów paryskich, oryginalne kostjumy węgierskie; dekoracje pendzla art.-malarza Gerlacha.

NEKROLOGJA.

† Dr. Stanisław Fiszer. Z Zakopanego donoszą nam: Nadeszła tu z Pomorza smutna wiadomość o zgonie dra St. Fiszera, długoletniego lekarza w Warszawie i b. prezesa tamtejszego gniazda sokolego, a następnie fizyka w Radomiu. Także Zakopane ma mu wiele do zawdzięczenia, gdyż jako miłośnik Zakopanego i członek Wydziału gremjum pensjonatów, dążył do reorganizacji i postawienia Gremjum na wysokości zadania. Spotykały go za to przykrości i niezrozumienie. Kres jego życiu położyła choroba sercowa.

† Dr. Józef Wiczkowski, profesor Uniw. lwowskiego i prymarjusz tamtejszego szpitala powszechnego, jeden z najbardziej znanych i cenionych lekarzy lwowskich, zmarł we Lwowie w 66 roku życia. Ogromne zasługi położył na polu zwalczania gruźlicy, był też długoletnim prezesem Tow. walki z gruźlicą i członkiem Międzynarodowego Tow. walki z gruźlicą, szczególną zaś opieką otaczał sanatorjum w Hołosku, oraz Tow. Czerwonego Krzyża.

Wiadomości gospodarcze.

ZŁAGODZENIE ZARZĄDZEŃ PODATKOWYCH. Ministerstwo skarbu przygotowuje obecnie projekt rozporządzenia w sprawie zastosowania specjalnych środków ściągania płatności zaległych rat podatku majątkowego. Obecną koncepcję w tej sprawie znamionuje złagodzenie pierwotnego projektu w kierunku wprowadzenia rządowego nadzoru nad przedsiębiorstwami zalegającemi z podatkiem majątkowym.

834,416.928 ZŁ. wpłynęło do kas skarbowych z danin publicznych i monopoli od stycznia do końca października b. r. — W porównaniu z rezultatami gospodarki skarbowej w latach ubiegłych, wpływy podatkowe w roku bieżącym przewyższają dochody skarbowe 1922 roku 3.3 razy, a 1923 roku nawet 4.4 razy. Za podstawę obliczeń przyjęto okres 10-miesięczny.

DO 31 GRUDNIA B. R. potrwa tylko wymiana dawnych pożyczek państwowych na pożyczkę konwersyjną. Po tym terminie za niewymienione obligacje wypłaci urząd pożyczek tylko równowartość złotych w urzędowej relacji.

OGÓLNY WPŁYW PODATKU MAJĄTKOWEGO w ciągu dziesięciu miesięcy wyniósł w całem państwie 143.016.629 zł., z tego na Małopolskę przypada suma 24,114.170 zł. Na jednego mieszkańca Małopolski wypada więc kwota 3.22 zł. Najsłabiej zapłaciły kresy wschodnie, bo tylko 9,480.848 zł., a obciążenie jednego mieszkańca kresów wschodnich z tytułu tego podatku wynosi 2.03 zł.

PRODUKCJA WĘGLA NA POLSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU wyniosła w czasie od 27 października do 9 listopada br. 972.957 tonn Z tego zużyto na G. Śląsku 292.891 tonn, do pozostałych dzielnic polskich sprzedano 227.369 tonn. Z państw zagranicznych najwięcej węgla sprowadziły Niemcy: 142.993 t., a następnie Austrja 111.518 tonn.

POLSKI KARTEL NAFTOWY PODWYŻSZYŁ CENY LOCO RAFINERJA: nafty o 2 zł. za 100 kg., benzyny od 2—5 zł., parafiny od 5 do 8 zł. za 100 kg. Oczywiście podwyżka ta w handlu detalicznym będzie znacznie większa.

OPŁAT EKSPORTOWYCH OD JAJ NIE BĘDZIE

Warszawa. (Telef. wł.). Komitet ekonomiczny ministrów omawiał sprawę **opłat wywozowych od jaj**. Stwierdzono, że cena jaj na rynku krajowym dochodzi do cen zagranicznych, dlatego też postanowiono nie nakładać ceł wywozowych od jaj i pobierania ceł wywozowych od otrąb przy równoczesnem wywarciu nacisku na młynarzy w kierunku obniżenia cen kaszy.

IMPORT TOWARÓW CZESKICH DO KRAKOWA. Przychodzi zanotować silny wzrost importu czeskich towarów tekstylnych do Krakowa. **Towary czeskie kalkulują się znacznie taniej od naszych i z tego powodu cieszą się znacznym popytem.** Kredyt udzielany nabywcom przez przemysłowców czeskich dochodzi do 100 dni.

AKCJE:

Akcje bankowe:	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		
Bank Małopolski . .	0·30	0·35	0·32	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18		0·15
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·13	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·75	6·25		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35		0·34
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0.80	0·80	
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15	0·13	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	1[illegible]·50	[illegible]0·30	1[illegible].45
H. Cegielski	0·50	0·55	0·53	0·53
Parowozy	0.30	0·35	0·33	0·32
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·64	
„Pocisk" zak. amunicyj	0.95	1.10		
„Górka" cement, . .	16·00	16·50	16·25	
Sierszańskie Górnicze	4·75	5·25	5·00	5·10
„Tepege"	2·40	2·70		[illegible]·60
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·63	
„Pokucie"	0·35	0·44	0·36	
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	10·00		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·70	0·80	0·74	0·75
Chodorów.	5·00	5·50	5·40	
A. Piasecki	1·20	1·50		
Ćmielów	0·50	0·60	0·57	0·55
Elektrownia Siersza	0·20	0·25		
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		0·58
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.17 i pół, franki franc. 28.62 i pół, funty ang. 24.27.

Czeki: Belgja 26.07 i pół, Holandja 201.45, Londyn 24.30—24.25, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.62 i pół, Praga 15.68 i pół, 15 63 i pół, Szwajcarja 100.55, Wiedeń 7.33, Włochy 22.61.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.77—0.76, bony złote 0.99, 0.98, 0.99, pożyczka złota 6.10, 6.20, 6.10, pożyczka dolarowa 3.38. 3.39.

Nadesłane.

†

Za spokój duszy ś. p.

Erazma Rulikowskiego

zmarłego w Krzelowie dnia 7 maja 1924 r. odbędzie się dnia 6-go grudnia o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne

w kaplicy na cmentarzu Rakowickim a następnie złożenie zwłok w grobie rodzinnym, na które to smutne obrzędy zaprasza Krewnych i Znajomych.

RODZINA.

Polska ustawa o radjotelegrafach i radjotelefonach.

II. O uzyskaniu upoważnienia na prawo zakupu i założenia radjo-stacji odbiorczej mówią przepisy §§ 16 do 23 rozporządzenia.

Zezwolenie uzyskać może każdy pełnoletni obywatel polski. Starający się o taką koncesję, musi się osobiście lub przez zastępcę zgłosić do Urzędu pocztowo-telegraficznego, w którego okręgu stacja ma być czynną i złożyć tam piśmienne, zaopatrzone stemplem za 2 zł. podanie o wydanie upoważnienia. Podanie winno zawierać: 1) imię, nazwisko, wiek, przynależność państwową, zawód i miejsce zamieszkania, 2) wyszczególnienie dowodów osobistych, wykazujących wiek i przynależność państwową, w wypadkach, gdy chodzi o zainstalowanie radjostacji odbiorczej w salach koncertowych, cukierniach, restauracjach i t. p. zakładach, świadectwa władz policyjnych, że produkcje wokalno muzyczne są tam dozwolone, 3) adres lokalu, w którym ma być zainstalowana stacja odbiorcza i charakter tego lokalu (mieszkanie prywatne, biuro instytucji handlowej, cukiernia, restauracja i t. p.), 4) przeznaczenie stacji odbiorczej (dla użytku osobistego dla demonstracyj publicznych bezpłatnych, dla demonstracyj publicznych płatnych). 5) Jaka będzie zastosowana antena (ramowa czy otwartą). 6) Zobowiązanie do przestrzegania przepisów normujących stosunek posiadaczy radjostacyj odbiorczych do władz państwowych.

Wnoszący podanie obowiązany jest wpłacić tytułem kosztów kancelaryjnych zł. 5 i za prawo słuchania produkcji radjotelefonicznych (broad castingowych) opłatę abonamentową, której wysokość ogłoszona będzie w „Monitorze“.

Po otrzymaniu z Urzędu pocztowo-telegraficznego upoważnienia, wolno zakupić zarówno kompletny radjoodbiornik, jak i części zapasowe, względnie uzupełniające. Upoważnienie ważne jest na rok i musi być co roku między 1-szym a 14-tym stycznia przedłużane w tym urzędzie, który je wystawiał. Za przedłużenie opłaca się tytułem kosztów kancelaryjnych 1 zł. i za prawo słuchania produkcji radjofonicznych pełny abonament roczny według taryfy. W razie przeniesienia radjostacji odbiorczej do innego lokalu, należy to zgłosić w urzędzie poczt i telegrafów. Prywatne radjostacje mogą się posługiwać antenami otwartemi, których długość nie przekracza 50 metrów. Anteny otwarte winny być zabezpieczone piorunochronami.

Przedsiębiorstwa handlowe, które prowadzą handel sprzętem radjotechnicznym zarówno krajowego, jak i zagranicznego pochodzenia, winny prowadzić oddzielne konta przedmiotów pochodzenia krajowego, oddzielnie zaś przedmiotów pochodzenia zagranicznego, a nadto prowadzić szczegółowy wykaz sprzedanych aparatów, ich nabywców i uzyskanych ze sprzedaży kwot.

Z uiszczonej przez nabywcę kwoty opłaca wytwórnia, oraz przedsiębiorstwa handlujące aparatami radjotechnicznymi na rzecz Dyrekcji Poczt i Telegrafów:

a) od fabrykatów krajowych, oznaczonych żetonami A — 2%,

b) od fabrykatów zagranicznych, bez znaku żetowego — 20%.

Stowarzyszenia miłośników radjotechniki, któreby chciały uzyskać pozwolenie na założenie własnej radjostacji nadawczej, obowiązane są wnieść do Gen. Dyr. Poczt i Telegrafów podanie i dołączyć do niego zawiadomienie, że przyjmują odpowiedzialność i zobowiązanie stosowania się członków do obowiązujących przepisów.

Adw. Dr. Fr. Mussil.

Z sali koncertowej Starego teatru.

Gerardy, wiolonczelista — Karol Flesch, skrzypek — Dymitry Smirnow, tenor.

Szereg znakomitych wirtuozów przesuwa się przez naszą estradę koncertową Starego Teatru. **Gerardy**, belgijski wiolonczelista, niemniej głęboki muzyk, niezrównany pieśniarz o aksamitnym tonie, który umie wydobywać z prostotą, a zarazem niezwykłą barwnością wszelkie odcienia dynamiczne, a jego Stradivarius, nastrojony łzawo na ton drżącej tęsknoty, to łka wzruszeniem, to znów cyzeluje stylowe fioritury barokowe z kryształową czystością. Program interesujący i wszechstronny, uwzględniał i mistrzów klasycznych, z których sonata Boccheriniego stanowiła wprost rewelację pod względem wierności stylowej wraz z poetyckim nalotem dzisiejszego artysty, dalej cały szereg drobniejszych utworów, sięgających od Chansony Ludwika XIII. z plastyczną pawaną do Vito Poppera. Dominującym rysem artysty, który już dawno przeżył satysfakcję technicznej błyskotliwości, pozostanie wytworność i to zamyślenie się beztroskie w pięknie odtwarzanych utworów, które sprawia, iż gra jego płynie z serca, przenika cały organizm, uzewnętrznia zmianę uczuć na twarzy, a słuchaczy wiąże czarem poetyckiego uroku i prawdą przeżycia. Gerardy należy do niezapomnianych zjawisk na estradzie koncertowej, podobnie jak i drugi mistrz techniki smyczkowej Karol **Flesch**, skrzypek z Berlina. Najpoważniejszy dzisiaj pedagog gry skrzypcowej w Europie, Karol Flesch jest tą alfą i omegą, która wyrokuje o powodzeniu i losie młodych talentów; do niego ciągną szeregi wirtuozów po rycerskie ostrogi, by godnie się zapisać w bojową służbę Muzy tonalnej, on zajął miejsce słynnego ongiś Sewczika i ostatnimi pociągnięciami cyzeluje szczegóły i właściwości stylowe, przekazując tem tradycje świetności wirtuozowstwa, opartą o głębokie studja muzyczne. To też publiczność za skupieniem i należytem zrozumieniem oceniała produkcję tego mistrza tonów, którą możnaby scharakteryzować mianem doskonałej „harmonji“, piękności tonu, idealnej techniki i stylowego umiaru; rzeczywiście grę Flescha można określić słowem „najszlachetniejszej odtwórczości“, jaką się da pomyśleć odnośnie do wirtuoza skrzypcowego. Akompaniament spoczywał w rękach cenionego pianisty, prof. Lipskiego. **Dymitry Smirnow** uzupełnił trójcę tych mistrzów. Najsłynniejszy tenor liryczny doby współczesnej, o bajecznej technice głosowej, z nieprawdopodobną wytrzymałością oddechu i cudowną miękkością piana, stworzył z koncertu istną ucztę artystyczną, w której bezwzględne władztwo święciła kultura muzyczna. Nie efekty głośnych wykrzyków, lub niespodziewane crescendowania, lecz dystyngowana linja frazy melodycznej, subtelnie podkreślaną njuansami, były przedmiotem jego troski wykonawczej, a delikatność i finezja interpretacji, wydobycie wszystkich walorów dźwiękowego liryzmu, opartego o srebrną metaliczność jego głosu, rozpiętość łukowatej łączności między pojedynczymi okresami, nadawały jego śpiewowi piętno idealnej doskonałości. Program objął: arje z Wertera, Masseneta, Eugeniusza Onegina, Czajkowskiego, z oper Korsakowa i Poławiaczy pereł Bizeta, a nadto szereg pieśni.

Ruch wydawniczy.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“. Nr. 48 zawiera: wywiad z Z. Nałkowską, wiersz M. Brauna „Prometej pracy“ (o S. Żeromskim), wspomnienia o Dostojewskim, opowiadania J. Kaden-Bandrowskiego „Szkoła“, korespondencję A. Wyleżyńskiej z Paryża o wystawie rękopisów France'a, korespondencję M. Rettingera z Berlina o „Świętej Joannie“ Shawa u Bernhardta, korespondencję J. Wittlina z Wiednia o tamtejszych teatrach, stronicę sprawozdań z książek, wywiad „Wiadomości“ z Sessue Hayakawą, recenzje K. Irzykowskiego, J. Iwaszkiewicza, W. Husarskiego, dział „Camera obscura“ i specjalny dodatek poświęcony twórczości młodych architektów. Numer liczy 8 stron i kosztuje 50 groszy.

Z humoru.

Różna miara. Pyta sędzia świadka, jak długo czasu potrzebował oskarżony na drogę z karczmy do domu. Świadek: To zależy panie sędzio, czy z domu do karczmy, czy z powrotem do domu.

Źle jest głośno myśleć. — Pan profesor będzie u nas zapewne w sobotę? O godzinie 8 wieczorem zaczną się produkcje muzyczne, deklamacje etc, a o 9-tej skromna kolacja. — Tak, przyjdę punktualnie o 9-tej.

Na giełdzie. — Patrz pan, panie Samuel, znów Anglja zachorowała. — A co jest? — Zapalenie egipskie.

H. RIDER HAGGARD. 114

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Mówiła, abym jej nie zapomniał — rzekł głosem ochrypłym — i przysięgła, że się jeszcze spotkamy. Na Boga! Nie zapomnę jej nigdy. Klnę się, że jeśli tylko wyjdziemy cało z tych podziemi, nie będzie dla mnie istnieć żadna kobieta i gdziekolwiek pójdę, czekać na nią będę tak wytwale, jak ona na mnie czekała!

— Tak — pomyślałem sobie — jeśli powróci w swej dawnej piękności. Ale, przypuśćmy, że wróci podobna do tej!? *).

Odeszliśmy wreszcie. Odeszli, pozostawiając tych dwoje wobec Prądu i Źródła życia, ale w orszaku zimnych towarzyszy śmierci.

*) Przykra to rzecz, wspomnę tu mimochodem, że prawie każda nasza głęboka miłość, jaką uczuwamy dla kobiety, która nie jest członkiem naszej rodziny, zależy, przynajmniej w znacznej mierze, od jej zewnętrznego wyglądu. Gdybyśmy ją utracili i znaleźli znowu brzydką, czybyśmy ją kochali, chociażby pod każdym innym względem pozostała taka sama? — L. H. H.

Jakże opuszczeni byli i jak niedobraną stanowili parę! Ta mała kupka prochu była przez dwa tysiące lat najmądrzejszą, najpiękniejszą, najwznioślejszą istotą — nie śmiem nazywać jej kobietą — w całym świecie. Była grzesznicą, to prawda... ale — taka to już logika ludzkiego serca — grzechy nie pozbawiły jej uroku. Co więcej, zastanawiam się, czy go jeszcze bardziej nie podkreśliły. Były w każdym razie wielkie, jak wogóle w Ayeshy nie było nic przeciętnego i pośledniego.

A biedny Job! Przeczucie jego stało się prawdą. Takim był jego koniec. Na dziwnym spoczywa cmentarzu — żaden Norfolczyk nie miał dziwniejszego, ani też mieć nie będzie — a i to coś znaczy leżeć w grobie z biednemi szczątkami królewskiej JEJ.

Spojrzeliśmy raz ostatni na nich i niepojętą różaną poświatę, w której leżeli, a potem z ciężkiem sercem, bez słowa, odwróciliśmy się i odeszli, przybici — tak przybici, że nie nęciła nas sposobność uzyskania nieśmiertelności, gdyż wszystko, co czyni życie wartościowem, przestało dla nas istnieć. Wiedzieliśmy przecież, że przedłużać w nieskończoność nasze dni, byłoby to przedłużać nasze cierpienia. Czuliśmy bowiem — tak, czuliśmy obaj, że spojrzawszy raz w oczy Ayeshy, nie zapomnimy jej już nigdy, jak długo pamięć i siły dopiszą. Cóż mi zresztą pozostaje? Zapłaciłem za nią drogo, zapłaciłem całą moją wartością w tem i tamtem życiu i to moja jedyna nagroda. Inna sprawa z Leonem. Bardzo często zazdroszczę mu szczerze jego szczęśliwej przyszłości, jeśli bowiem ONA mówiła prawdę, a mądrość i wiedza nie zawiodły jej w ostatniej chwili — czego nie przypuszczam, wnosząc z jej poprzednich wiadomości — to ma on pewną nadzieję. Ja jej nie mam, a jednak — jakże głupiem i słabem jest serce człowieka, niech to będzie dla drugich przykładem — nie zamieniłbym się z nikim. Chcę powiedzieć, że zadowolony jestem, iż daję co dałem i muszę dawać zawsze w zamian za okruchy, które spadają ze stołu mej pani, za wspomnienie kilku łaskawych słów, nadzieję jednego lub dwóch słodkich uśmiechów przy powitaniu kiedyś w nieokreślonej przyszłości i kilka wdzięcznych spojrzeń za poświęcenie me dla niej — i dla Leona.

Jeśli to nie świadczy o prawdziwej miłości, to doprawdy nie wiem, co o niej świadczy; powiem tylko jeszcze, że w każdym razie zła to rzecz kochać się człowiekowi powyżej czterdziestki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Dyktator Hiszpanji nareszcie ustępuje.

Następcą jego margrabia Marar.

Londyn. (AW.) **Gen. Primo de Rivera złoży dymisję, poczem obejmie stanowisko naczelnego komisarza w Maroku.** Zastępca Primo de Rivery, margrabia Marar, **przyjął przedstawicieli wszystkich** dzienników hiszpańskich **i apelował do ich patrjotyzmu, wzywając do obrony królestwa. Konieczność obrony ustroju marokańskiego była podkreślana tak silnie, że słowa margrabiego wywołały panikę w sferach dworskich, które czyniły mu zarzut, zbyt płochliwego wyrażania się.** Równocześnie w szeregu dzienników ukazały się wywiady z b. ministrem Romanowowym, który zaprzecza **jakoby liberałowie hiszpańscy dążyć mieli do obalenia monarchji.** Nastroje w Hiszpanji są obecnie **mniej republikańskie, niż** wówczas, kiedy król wstępował na tron. Romanowow jest sam zdecydowanym monarchistą i dąży do zapewnienia Hiszpanji ustroju monarchji liberalnej.

Orędzie prez. Coolidge'a.

Odbudowa ekonomiczna Europy. — Dalszy bojkot Ligi Narodów. — O konferencję rozbrojeniową. — Konieczność spłaty długów państw zagranicznych.

Waszyngton. (PAT.). Prezydent Coolidge **wydał orędzie do kongresu, w którym zaznacza, że plan Dawesa pozwala oczekiwać odbudowy Europy.** Stany Zjednoczone pozostają nadal niezależne i swobodne w swoich decyzjach, **przychodzić będą** nadal z pomocą finansową, moralną i ekonomiczną jednakże w tym tylko wypadku, **jeżeli pomoc ta będzie użyta na poprawę sytuacji ekonomicznej.** Rząd Stanów Zjednoczonych **nie chce być wciągnięty do sporów politycznych obcych państw, jakoteż nie chce przystąpić do Ligi Narodów.** Prezydent jest zwolennikiem przystąpienia **Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości,** jednakże z zastrzeżeniami, które są znane światu.

Prezydent pragnie, **aby nastąpiło zwołanie nowej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń,** jednakże ze względu na propozycje już przedstawione przez inne rządy w sprawie zwołania konferencji europejskiej, należy przeczekać wyniku tej akcji. **Prezydent Coolidge nie chciałby proponować konferencji, ani też być reprezentantem na konferencji, która dążyłaby do odjęcia swobody działania w zakresie polityki wewnętrznej.** Prezydent zaznaczył dalej w swojem orędziu, że długi państw zagranicznych **winny być spłacone,** jednakże warunki spłaty mogą **ulegać zmianie** w zależności od zasobów finansowych interesowanego kraju. **Nie mniej jednak zasada, że każdy kraj ma wypłacać swoje zobowiązania, nie może zrobić wyjątków.**

Z komisji prawniczej Sejmu.

O wprowadzenie procedury cywilnej austrjackiej w całej Polsce. — Minister sprawiedliwości przeciw braniu udziału przez sędziów w życiu politycznem.

Warszawa. (PAT.) Komisja prawnicza w obecności ministra sprawiedliwości Zychlińskiego obradowała w dalszym ciągu **nad projektem ustaw** o sędziach i prokuratorach. Przewodniczący przed rozpoczęciem obrad, nawiązując do ostatniego posiedzenia komisji **stwierdził, że nikt nie stawiał wniosku formalnego o wprowadzenie procedury cywilnej austrjackiej na cały obszar państwa polskiego.** Natomiast poruszona została myśl, ażeby wobec ciągłego łatania **ustaw dzielnicowych nowelami nie było wskazanem opracowanie polskiej procedury cywilnej, a do czasu jej utworzenia wprowadzić jedną z obowiązujących procedur,** a za taką, to jest **najlepszą, uznano austrjacką.** Nieścisłe przedstawianie przebiegu obrad wywołało zaniepokojenie u członków komisji kodyfikacyjnej. Przewodniczący w interesie prawdy stwierdza, że **komisja kodyfikacyjna wypracowała już całokształt wszystkich działów procedury cywilnej** i ogłosiła go jako dzieło pod tytułem: „Polska procedura cywilna" w dwóch tomach. Jest nadzieja, że obecnie przy uproszczeniu trybu pracy w komisji kodyfikacyjnej w niedługim czasie dzieło to zostanie Sejmowi przedłożone do ustalenia.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości. Nawiązując do projektu ustaw o sędziach i prokuratorach, oświadczył m. i., **że stoi na stanowisku projektu poprzednika,** a w szczególności jest za **niebraniem udziału sędziów w życiu politycznem,** ażeby **bezstronność i powagę w ten sposób zagwarantować.**

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, domagano się, ażeby minister sprawiedliwości przystąpił do opracowania i przedłożenia Sejmowi tych **wszystkich ustaw, które zapowiada konstytucja, jak również do uzgodnienia ustaw sprzecznych z konstytucją.**

Minister sprawiedliwości oświadczył, że dążeniem jego będzie przez odpowiednią inicjatywę przy pomocy Sejmu rozszerzyć kompetencję ministra sprawiedliwości w myśl wyrażonych życzeń, które są i jego programem, a na wszystkie szczegółowe zapytania o tych usterkach odpowie na jednem z następnych posiedzeń.

Thugutt a emigracja ukraińska,

Konferencja z p. Lewickim.

Lwów. (AW.). W związku z wiadomością o konferencji przedstawiciela **Ukraińców Aleksandra Lewickiego z wicepremjerem Thuguttem,** „Diło" pisze, że Lewicki był u wicepremjera jako **przedstawiciel emigracji ukraińskiej w Polsce z inicjatywy zastępcy szefa rządu,** który zainteresował się życiem i potrzebami emigracji. Lewicki przedstawił wicepremjerowi najbardziej palące potrzeby emigracji, a mianowicie **zabezpieczenie inwalidów armji ukraińskiej,** która wespół z armją polską walczyła przeciwko sowietom, a następnie postulaty emigracji co do **zniesienia zakazu pobytu emigrantów na kresach,** gdzie łatwiej o znalezienie zarobku niż w województwach centralnych. Wicepremjer przyrzekł rozpatrzeć te dezyderaty.

W obronie protokołu genewskiego.

Rząd angielski pragnie zmian jego postanowień.

Londyn. (AW.) „Times" zamieszczają **artykuł** o zapowiedzianej konferencji Chamberlaina z Herriotem. Głównem zagadnieniem tych obrad będzie sprawa protokołu genewskiego. W Anglji wiedzą wszyscy, iż gdyby Anglja podpisała pakt genewski, **musiałaby oddać swą flotę do dyspozycji Ligi** Narodów, nawet gdyby chodziło nie tylko o interesy Anglji. **Rząd angielski popierany jest w tej sprawie przez dominia. Nie wzbrania się on podpisać protokołu genewskiego, proponuje on jednak bardzo ważne zmiany.**

Jest rzeczą pewną, że polityka **francuska spotyka się z jak najdalej idącą wyrozumiałością** Anglji, a to tem bardziej, iż żadna organizacja pokoju nie może obejść się bez współpracy Anglji. Na wypadek gdyby zmiana protokołu genewskiego nadała postanowieniom jego charakter iluzoryczny, jest konieczną porozumienie między Anglją, Francją i Belgją w sprawie wzajemnego bezpieczeństwa. Opinja publiczna Anglji pragnie tego, aby wszystkie inne państwa liczyły się z takiem przymierzem.

Odroczenie konferencji bałtyckiej.

Ryga. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą, **że** konferencja państw bałtyckich i Polski w **Helsingforsie będzie prawdopodobnie odroczona z powodu dymisji gabinetu łotewskiego.**

Dymisja gabinetu łotewskiego.

Ryga. (PAT.) Prezydent **republiki przyjął dymisję** gabinetu Samuelsa, polecając równocześnie ministrom dalsze pełnienie funkcyj, aż do chwili utworzenia nowego gabinetu. Dziś po południu prezydent republiki będzie konferował z przywódcami dwuch najważniejszych frakcyj sejmowych, a mianowicie ze związkiem włościan i socjal-demokratów. Do chwili obecnej nie jeszcze nie można powiedzieć ani o osobie przyszłego szefa rządu, ani o podstawach, na których utworzy się nowy rząd koalicyjny stronnictw.

Cyfry budżetu grudniowego.

Warszawa. (Telef. wł.) **Preliminarz budżetowy** na grudzień zamyka się w wydatkach **cyfrą 173.3 mil. zł., a w dochodach cyfrą 176 i pół mil. zł.** Nadwyżka wynosi ponad 3 milj. zł. Największe odsetki w wydatkach stanowią **wydatki osobowe,** którem administracji wynoszą 61.7 mil. zł. Wydatki inwestycyjne 49.9 mil. zł. **Wydatki rzeczowo-administracyjne 36.1 mil. zł.** Specjalne, na akcję prowadzoną przez poszczególne ministerja 252.

Na emerytów i renty inwalidzkie przeznaczono około 10 mil. zł.; na koszta organizacyjne monopolu spirytusowego 4 i pół mil. zł. Dla ministerstwa spraw wewnętrznych przeznaczono na budowę pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicznej 3 i pół mil. zł. W budżecie ministerstwa pracy na **fundusz bezrobotnych 2 mil. zł.,** na opiekę społeczną 7.33 mil. zł., na inwestycje 40 mil. zł.

Daniny przynoszą w dochodach 123.7 mil. zł., monopole 18.7 mil. zł., podatki bezpośrednie 71.7 mil. zł., **majątkowe 20 mil. zł., podatki bezpośrednie 23.1 mil. zł.**

KOMISJA RZECZOZNAWCÓW KRESOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donosiliśmy, min. Thugutt zamierza powołać **komisję rzeczoznawców** dla spraw kresowych. Będzie ona liczyła więcej członków i nosić będzie charakter instytucji stałej.

CZY WPROWADZIĆ STAN WYJĄTKOWY NA KRESACH?

Podzielone zdania w komisji administracyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.). W komisji administracyjnej toczyły się dalsze obrady nad **wprowadzeniem stanu wyjątkowego na kresach.** Przemawiał pos. Wierczak (Zw. lud. nar.), pos. ks. Wyrębowski (chrześć. nar.) za wprowadzeniem stanu wyjątkowego, a pos. Grünbaum (koło żyd.) przeciwko niemu. Wniosek pos. Putka (Wyzwol.), aby zakończyć debaty i przejść do sprawy Rady miejskiej w Krakowie, upadł.

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

!! Rzadka okazja !!

Tylko 10 Zł.

Sortymenta na Św. Mikołaja, perfum, woda kol. duża, mydła do golenia, szczoteczki do rąk i zębów, pasta, woda i proszek do zębów. Krem i wazelina do rąk, rozpylacz, 6 mydeł toal. fh. Gliceryny, Szampon Elida, duży duder, 200 st. papieru hygjenicznego poleca

Lazarowic Wojciech
Kraków, Garbarska 4.

!! Rzadka okazja !!

ZABAWKI

NA KAŻDY WIEK I PORĘ ROKU POLECA

STEFAN PORĘBSKI KRAKÓW RYNEK L. 32.

Najtańsze źródło zakupu

dla P. T. Kółek rolniczych i kładnic oraz Droguery! poleca na Sezon zimowy Vaselinę w pudełkach i w tubach. Glicerynę we flaszeczkach i w tubach. Lanoliu Crem, Bor Vasel. na odmrożenie znakomita maść. Mydła toaletowe od 2, 4 do 6 zł. Farby do włosów, wyroby Dra Lustra. — Wody kolońskie Crem Czeremchowy.
Tanatol na szwaby trucizna
Orwin na szczury trucizna
Mogil na pluskwy trucizna
Pasty do obuwia i podłóg. Lep na muchy. Perfumy czysto francuskie i krajowe po cenach konkurencyjnych. Żądajcie cennika.

Lazarowic Wojciech
Kraków, Garbarska 4.

Na św. Mikołaja!

najpraktyczniejsze podarki

Koszule wiedeńskie od zł. 8·50. Krawaty jedwabne wiedeńskie od zł. 8·40. Motylki do wiązania wiedeńskie od zł. 1. Rękawiczki ciepłe, nappa od zł. 9·50 oraz wszelkie artykuły zimowe w najwyższych gatunkach, po cenach konkurencyjnych w wielkim wyborze poleca

firma „POOL"
Kraków plac Marjacki 1.
Ul. Wielopole 14 vis a vis PKO

SANATORJUM

i zakład wodoleczniczy Dra Kupczyka — Kraków Szujskiego 11. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, cukrzyca. 1670

Mam wielkie podróżne futro z rosyjskich baranów w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Seweryn Krzywda, Kraków, ul. Pędzichów 13, oficyny na lewo. Najwygodniejszy czas od 11 do 4 godz. pop. 5042

KILIMY na raty

dla P. T. Duchowieństwa Oficerów, Urzędników państwowych itp. gotowe i na zamówienia poleca: Wytwórnia kilimów „OSTOJA" Kraków, ul. Siemiradzkiego 11. 2050

NA RATY! NA RATY!

Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówienia poleca 1049

Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.



Najlepszy podarunek!

dla siebie i swej rodziny!

Kolosalna różnica! Kupujcie tylko za gotówkę, gdyż na raty płacicie podwójnie i więcej i otrzymujecie nie pierwszorzędne maszyny.

Dotychczas nożna maszyna do szycia była nie każdemu dostępną z powodu wygórowanych cen jakie wyznaczają na takowe niektóre firmy. — Chcąc dać możność nabycia każdej rodzinie pierwszorzędn. systemu nożnej maszyny do szycia, jedna z najpoważniejszych zagr. fabryk maszyn poleciła nam sprzedawać takowe po najniższej i niebywałej dotychczas cenie, a mianowicie **tylko po 135 zł.** Nasza nożna maszyna „Familijna" model Nr 10, jest zaopatrzona w wielką szpulkę, głównemi zaletami tej maszyny również są: nieskomplikowane użycie, **lekki i cichy chód,** oraz możność do zastosowania jej do wszelkich domowych robót, wchodzących w zakres szycia.

Dla pracowni krawieckich, bieliźnianych, gorseciarskich i t. p. polecamy naszą nożną maszynę Nr 15, z wielką szpulką bębenkową, nadającą się do wykonywania artyst. haftów i t. p. robót. Cena maszyny Nr 15 **tylko 170 zł.** Maszyny nasze są ostatnim słowem techniki. Wobec udoskonalonej konstrukcji i solidnego wykonania jak samych maszyn, mebli do takowych i pedałów, gwarantujemy za każdą maszynę na 15 lat piśmiennie. Gwarancje wysyłamy jednocześnie z listem przewozowym. Do każdej maszyny dodajemy bezpłatnie bardzo dużo części zapasowych. Na prowincję wysyłamy natychmiast po otrzymaniu należności lub zadatku nie mniej jak 20 złotych, resztę płaci się przy odbiorze (na kolei). Opakowanie tak dobre, że odpowiadamy za całość. Ekspedycja koleją, za ekspedycję płaci się na miejscu od 3—8 złotych. Z zamówieniami prosimy się zwracać przez naszych przedstawicieli lub bezpośrednio do 1670

Fabrycznego składu maszyn „MA-CE-WU"
Warszawa. Leszno 27. Skrzynka poczt. 73. Tel. 171-23.

ALBIN JAWORSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24

Tylko krótki czas! SERJA DRUGA Tylko krótki czas!

OKAZJA!

na Gwiazdkę dla P. T. Gospodyń!

55 Złotych



55 Złotych

Kompletna WYPRAWA KUCHENNA ALUMINIOWA

składająca się **z 45 sztuk artykułów** dla gospodarstwa domowego kosztuje wraz z opakowaniem wysyłką pocztową do miejsca przeznaczenia

tylko Złotych 55·—

a mianowicie:

1 garnek aluminowy gruby 4½ litr.
1 " " " 3½ "
1 " " " 2½ "
1 " " " 1½ "
1 rondel " " 2½ "
1 " " " 1¼ "
1 " " do parzenia mleka z rączką gruby 2 litr.
1 patelnia aluminiowa gruba
1 chochla do zup aluminiowa
1 durszlak cynowany
1 tortownica cynowana
1 forma do ciasta cynowana
1 chochla do pierogów
1 tarło do jarzyn
1 tarełko do czekolady
1 posypywaczka do cukru
12 wykrawaczy do ciasta (1 garnitur)
1 gąbka do mycia naczyń
1 szatkowniczka do jarzyn
1 koszyk na bułki
1 koszyczek na cebulę
1 sitko do zup cynowane
1 " " mleka "
1 pałka do mięsa
1 gniotek do ziemniaków
1 trzepaczka do bicia piany
1 nożyk do obierania ziemniaków
1 podstawka pod żelazko
1 " " garnki
1 szczotka ryżowa
1 " do czyszczenia widelcy
1 lichtarz kuchenny
1 śmieciarka lakierowana
1 montewka drewniana
1 szufelka do mąki 2039
1 łyżka do zasmażki

UWAGA. Każdy pragnący zakupić kompletną wyprawkę kuchenną, zechce nadesłać przekazem pocztowym kwotę **Zł. 55·—** i podać dokładny adres miejsca przeznaczenia a odwrotnie wysłaną zostanie. — Wyżej wymienione artykuły gospodarcze są pierwszej jakości, z pierwszorzędnych fabryk. Kompletna wyprawka wyżej wymieniona będzie dostarczona **ściśle według ogłoszenia. Za dobroć towaru** firma daje **pełną gwarancję.**

BIELIZNĘ MĘSKĄ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **LWA**



ze słynną marką **LWA**

poleca MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska L. 13.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka